Nr. 288. Kraków, Czwartek 10 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h.; za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rosyjskie cuda.

Kraków, 10 czerwca.

(k. s.) Graf Bobrinskij zwija swą kancelaryę generał-gubernatorską we Lwowie. Dyrekcya kolei rosyjskich z nad Pełtwi wraca do Proskurowa. Świątobliwy Synod odwołuje wysłany do Galicyi batalion popów prawosławnych. Ministerstwo oświaty zawiesza dalszą działalność prawodawczą w dziedzinie oświecania Galicyi. Nawet malarze-bataliści, którzy wyjechali do Galicyi, aby na płótnie uwieczniać czyny oręża rosyjskiego, zawrócili w połowie drogi.

To są fakta, które świadczą dowodnie, że »zwycięska« Rosya zaczyna zwijać swoje »oswobodzicielskie« przedsiębiorstwo w Galicyi wschodniej. Majowa prasa rosyjska była w ogromnym kłopocie z przerabianiem druzgocącej klęski rosyjskiej nad Dunajcem i jej następstwami na — wspaniałe zwycięstwo. Oficyalne relacye rosyjskie z ostatniego miesiąca przepełnione są wiadomościami o wspaniałych kontratakach rosyjskich, które zadają wojskom sprzymierzonym olbrzymie straty, ale które odbywają się coraz bliżej — Lwowa. Prawdziwem błogosławieństwem dla tej biednej publicystyki moskiewskiej było wystąpienie — Włoch. Referent wojskowy w »N. Wremieni« wywiódł bardzo uczenie, że wystąpienie Włoch »zmusiło« rosyjskie dowództwo do przeprowadzenia w Galicyi — nowego i »bardziej celowego« ugrupowania, że wreszcie wobec tego wystąpienia, kwestya obrony linii Sanu i Przemyśla utraciła bardzo wiele ze swej — aktualności...

W taki sposób przygotowuje się opinię rosyjską na przyjęcie wiadomości o utracie Galicyi nie tylko środkowej, ale także i wschodniej ze Lwowem i na likwidacyę tych wszystkich wspaniałości rusyfikatorskich, które tam w ciągu zimy przedwcześnie urządzano.

W naród rosyjski wmawiano od początku, że ta straszna wojna jest nieodzowną ze względu na konieczność wyswobodzenia Słowian w ogólności, a czterech milionów Rosyan prawosławnych, jęczących w niewoli niemiecko-węgierskiej, w szczególności. Jest rzeczą charakterystyczną, że jeszcze na tydzień przed wybuchem wojny niewola, w której »jęczą« owe cztery miliony, nazywała się w obszernym artykule »Nowego Wremieni« po prostu — »polską«. Natychmiast zaś po wybuchu wojny przechrzczono tę niewolę na — »niemiecko-madziarską« i pod tem mianem paraduje ona odtąd stale w prasie rosyjskiej.

Zajęcie wschodniej Galicyi stworzyło też dla rządu dostateczną legitymacyę narodową tej wojny. Względy taktyczne wobec własnego narodu wymagały, aby to zdobycie wydawało mu się najbardziej trwałem. Dla wytworzenia tego wrażenia rozpoczęto z takim pospiechem »wyswabadzanie ujarzmionych«. — Hałas i aplomb, które tej operacyi towarzyszyły, miały utwierdzić w skłonnej do sceptycyzmu opinii publicznej rosyjskiej przekonanie, że w Galicyi ma ona już do czynienia z faktem nieodwołalnie dokonanym. Ukoronowaniem tej taktyki było przywiezienie do Galicyi cara nie jako naczelnego wodza całej armii, ale właśnie jako cara wszystkich Rosyan i »wszystkiej ziemi rosyjskiej«. W tym też charakterze podyktowano carowi przemówienie z balkonu pałacu namiestnika cesarskiego we Lwowie, przemówienie pod względem nietaktu zupełnie bezprzykładne.

Teraz z tej całej kabały potrzeba się zręcznie wycofać. Jest to sztuka wysoka. To też szczególniejszą przyjemność sprawia widok tych koziołków logicznych, które wywijać muszą »patryotyczni« publicyści rosyjscy, usiłując dowieść, że klęska nad Dunajcem i utrata Przemyśla jest tylko nic nieznaczącym epizodem, że zwycięstwa armij sprzymierzonych są tylko — »ostatnim podrygiem«...

Bajecznym w tym względzie jest słynny Mienszikow w »Nowem Wremieni«. Pisze on tam od początku wojny artykuły pod zbiorowym tytułem — »Musimy zwyciężyć«. Ostatni z nich z dnia 27 maja, a siedmdziesiąty z rzędu, poświęca ten pan takiej właśnie cudownej metamorfozie wielkiej klęski rosyjskiej w — wielkie zwycięstwo.

Kamieniem mądrości jest tu oczywiście wojna włoska. Obok rozmaitych niesłychanych skutków, które ta wojna za sobą, zdaniem myśliciela rosyjskiego, pociągnie, jak zdobycie Tyrolu, Karyntyi, Istryi, Dalmacyi i tp., dowiodła ona, zdaniem Mienszikowa, że Bismarck był — mówiąc łagodnie — umysłowo słabym, skoro zawarł taki sojusz, który w krytycznym momencie tak się skandalicznie rozleciał. Stąd dalej prosty wniosek, że mocarstwa centralne już wskutek samego wystąpienia Włoch poniosły straszliwą klęskę, ponieważ trzydziestoletnia ich dyplomacya — zbankrutowała.

Na tej podstawie obraz obecnej sytuacyi przedstawia się patryotycznemu publicyście rosyjskiemu w sposób niezmiernie prosty. Mocarstwa centralne poniosły dotąd już dwie decydujące klęski, mianowicie moralną, rozpoczynając wojnę, i dyplomatyczną, tracąc Włochy. Pozostaje im zatem do poniesienia jeszcze tylko klęska — materyalna, a sprawa będzie skończona.

Co do tej trzeciej klęski, to Mienszikow przepowiada ją z przesłanek bardzo mało skomplikowanych. Oto jego rozumowanie:

W społeczeństwie naszem słychać często zdanie, jak się to dzieje, że Niemcy, otoczone ze wszystkich stron potężnymi wrogami, już oto dziesięć miesięcy trzymają się tak mocno. Czy nie jest to najlepszym dowodem ich ogromnej potęgi? Otóż mnie się zdaje — odpowiada Mienszikow społeczeństwu swemu — że to wszystko jest tylko oczywistem złudzeniem. Niemcy bowiem utrzymały się przez dziesięć miesięcy i może jeszcze zdołają się utrzymać przez kilka tygodni, bynajmniej nie z powodu swojej wewnętrznej potęgi, ale jedynie wskutek pewnego nieprzygotowania (!!) przeciwników — tego samego nieprzygotowania, które zmusza spokojną karawanę do uciekania przed szajką rozbójników... (Poczciwy Mienszikow uważa więc, że Rosya także i tym razem, rozpocząwszy mobilizacyę przed dwoma laty, nie była jeszcze dostatecznie przygotowaną do wojny...) Ale właśnie fakt, że po dziesięciu miesiącach rabusie nie są w stanie dokończyć swej rozbójniczej operacyi, dowodzi ich zupełnego niepowodzenia.

Pocieszywszy dalej cierpliwych czytelników widokami wmieszania się do wojny przeciw mocarstwom centralnym Rumunii i Bułgaryi, publicysta rosyjski tak kończy swoje wywody:

Nie zapominajcie, że ostatnie podrygi umierających armij bywają nadzwyczaj silne i że wydaniem ostatniego tchnienia zawsze jeszcze możliwymi są wspaniałe gesty (np. odebranie Przemyśla i Lwowa). Przypomnijcie sobie ostatnie bitwy Napoleona. Niemcy zaś nie mają przecie ani jednego generała, który byłby godzien rozwiązać rzemień u nóg wielkiego Korsykanina. Jeżeli więc pod podwójnem brzemieniem klęski moralnej i materyalnej zagasła sława nawet tego genialnego rozbójnika, to czegóż mogą oczekiwać jego nieudolni naśladowcy niemieccy?

W taki to niewyszukany sposób patryotyczna publicystyka rosyjska usiłuje przekonać swoją publiczność, że wszystko idzie doskonale, że zwycięstwo, im bardziej oddala się od Galicyi, tem staje się — pewniejszem...

Rosyjska publiczność czytająca nie należy do najmniej wybrednych. Tam byle czem czytelnika karmić zwykle nie można już chociażby z tego powodu, że analfabetyzm mas zacieśnia koło konsumentów prasy do sfer przeważnie wyższej inteligencyi. Jeżeli więc mimo to autorowie rosyjscy uciekają się do takich koziołków logicznych, aby tylko na chwilę przynajmniej uspokoić publiczność, to musi tam być bardzo niedobrze z nastrojem i z tą niezłomną wiarą, którą niezmordowani Mienszikowowie tak energicznie fabrykują z byle niedorzeczności.

Te głosy prasy dowodzą nadto, jak strasznym ciosem jest dla Rosyi utrata Galicyi środkowej i jakim będzie jeszcze konieczność opuszczenia wschodniej. Podobnie jak ze środków w recepcie przepisanych można wnosić o niebezpieczeństwie choroby, tak i z głosów prasy uspakajającej można na pewne wnioskować o stopniu — niepokoju w społeczeństwie. Otóż z tych głosów, które znamy z prasy rosyjskiej, wnosić należy, że niepokój ten w Rosyi sięga już dzisiaj wyżyn — prawdziwej paniki.

Zdobycie Stanisławowa.
Pochód na Halicz.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 czerwca.

Urzędowo donoszą 9 czerwca 1915:

Rosyjski teren wojny.

Na południe od Dniestru stracili Rosyanie ponownie na terenie. Wśród wielokrotnych walk w pościgu wojska sprzymierzone postępując zwycięsko naprzód, dotarły wczoraj na północ od Kołomyi do linii Kułaczkowce—Korszów, zdobyły wzgórza pod Ottynią, a wieczorem zajęły Stanisławów, poczem dalej ruszyły na Halicz. Dzień ten przyniósł 5.570 jeńców.

Zresztą na froncie galicyjskim i polskim nic się ważniejszego nie wydarzyło.

Włoski teren wojenny.

Wczoraj po południu nastąpił pierwszy większy atak nieprzyjacielskich wojsk w sile mniej więcej jednej dywizyi piechoty na przyczółek mostowy Gorycyi. Został on wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela odrzucony. Nieprzyjaciel uchodził z powrotem pod naszym ogniem działowym i musiał kilka armat pozostawić.

Podobny los spotkał nieprzyjacielskie próby ataku koło Gradyski i Monfalcone.

Walka na granicy karynckiej na wschód od przełęczy Ploecken jak i obustronny ogień działowy w obrębie naszych karynckich i tyrolskich fortyfikacyj zamykających, trwa dalej.

—o—

Na granicy serbskiej odbyły się w kilku miejscach utarczki oraz walki działowe jednak bez znaczenia.

Koło Korito rozbito bandę czarnogórską w uniformach austro-węgierskich.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 9 czerwca 1915.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Na wschód od Przemyśla położenie niezmienione.

Na północny wschód od Żurawna wojska gen. Linsingena powstrzymały rosyjski kontratak. Dalej na południe toczą się jeszcze walki o wzgórza na zachód Halicza i na zachód Jezupola. Stanisławów jest już w naszem posiadaniu. Wzięto do niewoli 4.500 jeńców i zdobyto 13 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny.

Na wschodnim brzegu Windawy zajęto Kubyli na północny wschód od Kurszanów.

Z południowego zachodu zbliżają się nasze atakujące wojska do miasta Szawel.

Nad Dubissą wyparto nieprzyjacielskie skrzydło północne przy pomocy ataku okalającego. W kierunku południowo-wschodnim nasze najprzedniejsze linie osiągnęły drogę Betygoła—Ilgize.

Na południe od Niemna Rosyanie po zaciętych walkach koło Dębowej Rudy i Kozliszki rozpoczęli odwrót na Kowno. Wzięto do niewoli 300 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Przy dalszym pościgu, ubezpieczając się w kierunku Kowna, zajęliśmy drogę Maryampol—Kowno.

Zachodni teren wojny.

Na wschodnim stoku wzgórz Lorette wczoraj po południu ogień nasz spędził silne nieprzyjacielskie oddziały, które wykonywały atak. Na południowym stoku tego samego wzgórza rozbił się atak nieprzyjacielski. Ostatnie grupy domów wsi Neuville, znajdującej się już od 9 maja po większej części w ręku francuskiem, pozostawiono dziś w nocy nieprzyjacielowi. Na południe od Neuville odparliśmy ponowne ataki wśród ciężkich strat dla Francuzów. W okolicy na południowy wschód od Hebuterne walka po nieudałym w rannych godzinach wykonanym ataku francuskim, znowu się toczy.

W Lesie Księżym krwawo odparto atak nieprzyjacielski. Tylko o małe miejsce naszego najprzedniejszego rowu toczy się jeszcze walka.

Naczelne kierownictwo armii.

Zdobycie Stanisławowa.

Kraków, 10 czerwca.

W popołudniowem wydaniu wczorajszem zamieściliśmy telegram prywatny, donoszący, że armie sprzymierzone, pozostające pod naczelnem kierownictwem gen. Linsingena, po zwycięstwie pod Kałuszem stoją już o kilka kilometrów przed Stanisławowem. Dzisiejszy komunikat austryackiego sztabu generalnego przynosi wiadomość radosną, że **Stanisławów wieczorem dnia 8 czerwca został odzyskany.**

Ziomkom naszym ze Stanisławowa, którzy ciężkie przez długi czas przeżywali chwile, ślemy nasze radosne pozdrowienia. Stolica Pokucia, która kilkakrotnie w ciągu krwawych zapasów z nieprzyjacielską przemocą była odzyskiwana i tracona z powrotem, tym razem — wierzymy — wzięta została silną ręką. Związek z ogólną sytuacyą wojenną każe się spodziewać, że tym razem zdobytych już sukcesów nie damy sobie wydrzeć tak łatwo.

Atak na Stanisławów wymierzony został od zachodu. Równocześnie od południa lewe skrzydło armii Pflanzera-Baltina posunęło się na linię Kułaczkowce—Korszów i zajęło wzgórza Ottynii.

Kułaczkowce leżą na wschód od Kołomyi, w połowie linii kolejowej z Kołomyi do Horodenki. Jest to linia kolejowa, wiodąca ku Zaleszczykom. Korszów i Ottynia mieszczą się przy torze kolejowym Kołomyja — Stanisławów. Znaczy to zatem, że armia Pflanzera-Baltina również **dotarła do linii kolejowej lwowsko-czerniowieckiej,** częściowo zaś ją przekroczyła, odrzucając nieprzyjaciela na północny wschód.

Wzięcie Stanisławowa i zapewnienie sobie posiadania linii kolejowej transwersalskiej od Chyrowa aż do Kołomyi, jest faktem nadzwyczajnie korzystnym. Łącznie z kolejami węgierskiemi, za pośrednictwem linii Stryj—Munkacz, oraz Stanisławów—Marmaros Sziget, przywraca to swobodę ruchów i pozwala dowoli przesuwać wojska na potrzebne punkta. To wojskom sprzymierzonym zawsze dotąd w decydującej chwili zapewniało przewagę nad armią rosyjską.

Zdobycie Stanisławowa przecina zarazem linię **rosyjskiego odwrotu** z nad Prutu nad Dniestr w kierunku Halicza. Komunikat oficyalny austryacki donosi, że wojska sprzymierzone posunęły się także **dalej ku Haliczowi.** Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej podaje wyraźnie, jako teren walki, wzgórza **na zachód** Halicza i na zachód **Jezupola.** — Znowu tedy bitwa toczy się tuż przy torze kolei Stanisławów—Halicz. Użycie tej linii dla odwrotu jest dla Rosyan **niemożliwe.** Pozostanie im tylko z jednej strony droga na Obertyn—Uniż (w kolanie Dniestru)—Potok Złoty—Buczacz. Z drugiej zaś strony otwiera się gościniec i linia kolejowe Horodenka—Zaleszczyki. Oba te kierunki prowadzą na północ i północny wschód. — Kolej Chryplin—Tyśmienica—Niżniów—Buczacz (chociażby częściowo tylko) zapewne nie długo jeszcze będzie wchodziła w rachubę.

Te linie odwrotowe armii rosyjskiej z Pokucia, o ileby zostały wyzyskane dość szybko, mogłyby zapewnić Rosyanom swobodny odwrót w razie przewagi sprzymierzonych i pozwolić im na przeprawienie się na lewy brzeg Dniestru. Pościg dla armii, idącej wprost od południa, przedstawiałby tu znaczne trudności. Dniestr płynie bowiem w tych stronach głębokimi jarami, o wysokich brzegach. stan wody zaś jest zazwyczaj wysoki z powodu licznych zakrętów, które tu Dniestr przebywa. W każdym razie liczyć się trzeba zawsze z głębią kilkometrową.

Lecz te linie odwrotu spowodowałyby zarazem obniżenie siły obronnej H a l i c z a, nie pozwalając przy tym ufortyfikowanym punkcie skoncentrować cofających się wojsk i skupić ich dla kontrataku. Halicz pozostałby odosobniony.

Komunikat niemiecki donosi, że na północny wschód od Żurawna wojska gen. Linsingena powstrzymały kontratak rosyjski. Północny wschód od Żurawna wskazuje na Bukaczowce, w połowie linii kolejowej Halicz—Chodorów, wzmiankowane już wczoraj. Widocznie Rosyanie, chcąc powstrzymać posuwanie się ruchów okalających armii Linsingena w kierunku Halicza, usiłowali zepchnąć ten oddział armii ponownie ku Żurawnu. Kontratak ten **został odparty,** zatem wymieniony oddział armii Linsingena dość posiada siły i rozpędu, aby śmiało **przeć naprzód.** W najbliższych dniach tedy spodziewać się należy rozstrzygnięcia koło Halicza.

Nieporozumienia wśród trójporozumienia.

W berlińskim dzienniku „National-Zeitung" ogłosił Aubrey Stanhope, wybitny publicysta i korespondent amerykański artykuł, w którym omawia stosunki, panujące wśród trójporozumienia, a raczej czwórporozumienia. Stanhope roztrząsa także znaczenie upadku Przemyśla. Zarówno ze względu na osobę autora, jak ze względu na treść jego wywodów, podajemy tutaj ów artykuł, ogłoszony dnia 5 b. m., a powtórzony także przez dzienniki niemieckie w Austryi:

Po raz pierwszy od początku wojny światowej bezstronny obserwator wypadków może wreszcie wyrobić sobie jasny sąd o tem, jak skończy się olbrzymia wojna, wstrząsająca posadami Europy. — Możliwość ta opiera się na dwóch doniosłych wypadkach, a mianowicie na odzyskaniu przez mocarstwa centralne Przemyśla i na postanowieniu Rumunii wytrwania w neutralności. Telegram, który otrzymałem z Wiednia, powiada: „Rokowania pomiędzy Rumunią a trójporozumieniem rozbiły się". — Ten fakt jest równie ważny, jak odzyskanie Przemyśla.

To jest zupełną prawdą. Przebywałem długi czas w Rosyi i znam naród rosyjski. — Klęska pod Przemyślem jest tak wielka, że Rosya z niej się już nie otrząśnie. — Rumunia była ostatnią kartą, na którą liczyło trójporozumienie. Była to karta równie doniosła, jak posiadanie Przemyśla. Ta karta została także stracona. — Trójporozumienie straciło dwa atuty: Przemyśl i Rumunię. Za to wyciągnęło trójporozumienie kartę włoską. Czy ktoś, znający Włochy i moc ich siły zbrojnej będzie sądził, że karta ta jest szczególniej wartościową? — Z drugiej strony ta karta jest kosztowna. — Trzeba było za nią dobrze zapłacić i to w czasie, gdy Rosya, Belgia, Serbia, a nawet Kolonie odwołują się do finansów Anglii, których stan nie jest wcale kwitnący.

Słabość karty włoskiej już się objawiła. — Czytałem już w dziennikach angielskich i francuskich, że na nowego sprzymierzeńca nie można zbytnio liczyć. Przedewszystkiem Włochy odmówiły stanowczo brania udziału w wyprawie na Konstantynopol. I już teraz, w pierwszych dniach nowego sojuszu, Włochy wzbraniają się przed wysłaniem posiłków do Francyi. Może to zresztą jest kwestyą pieniężną. Należy bowiem zaznaczyć, że angielski minister skarbu udał się nagle do Rzymu, ażeby tam porozumieć się z włoskim ministrem skarbu. — To jest dowodem, że dla Włoch sprawa ta jest przedewszystkiem pieniężną. Jak niedawno rosyjski minister skarbu powiedział sojusznikom: „Nie będziemy się bić bez pieniędzy" — tak obecnie mówią Włosi: „Najpierw pieniądze, a potem zobaczymy".

Co do najważniejszej karty w grze trójporozumienia, to Anglia i Francya są w częstych nieporozumieniach. Niedawno wydarzył się w Anglii jaskrawy skandal. Wybitny i doświadczony oficer angielski Richardson udał się do Francyi i tam zwiedzał front francuski, otrzymawszy na to w Paryżu osobne pozwolenie. Powróciwszy do Londynu, ogłosił w „Times" obszerne sprawozdanie, w którem wydał o armii fran. bardzo ujemny sąd. Francya — twierdził pomiędzy innemi Richardson — wyczerpała już cały swój materyał ludzki i zdana jest w zupełności na pomoc Anglii. Trudno uwierzyć, że dziennik tak poważny jak „Times" ogłosił podobne rewelacye i że prokurator nie zwrócił na nie swojej uwagi. Francuzi oburzyli się do głębi, a rząd francuski poruszył tę sprawę u rządu angielskiego.

Ale Anglicy są wielce zaniepokojeni rewelacyami Richardsona, które polegają na prawdzie. Wszak naczelna komenda francuska żąda nieustannie przysłania posiłków z Anglii, a prasa francuska czyni Anglikom zarzut, że nie przysyłają ani wojska, ani amunicyi. — Kitchener znajduje się w trudnem położeniu. — Z jednej strony Francya żąda posiłków, z drugiej wyniki rekrutacyi, a właściwie werbunku są coraz gorsze. Dzienniki, należące do grupy Northcliffe'a, występując nieustannie przeciw Kitchenerowi, sprawiły zarazem to, że werbunek idzie źle. Lord Northcliffe pała taką nienawiścią do Kitchenera, że nie chce ani w „Times", ani w „Daily Mail", ani w „Evening News" umieścić słynnego listu, w którym Kitchener żąda więcej ochotników. A w miarę jak coraz gorsze wyniki daje akcya werbunkowa, rząd party jest coraz silniej do projektu zaprowadzenia obowiązku powszechnej i przymusowej służby wojskowej, co wśród Anglików budzi niesłychaną obawę i odrazę. Pod grozą takiego projektu Anglik pragnie tem silniej pokoju.

Niemiecki socyalista o celu wojny.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o dwóch znamiennych mowach, króla i ministra bawarskiego, wyznaczających jako cel wojny rozszerzenie granic państwa niemieckiego. Nie należy tego rozumieć tak, jakoby ten cel istniał już przy rozpoczęciu wojny, lecz tak, że on dopiero podczas wojny wytworzył się jako konieczność zabezpieczenia się na przyszłość. Obecnie w „Leipziger N. Nachrichten" znajdujemy nowy równie znamienny głos niemiecki w tym samym duchu. Pismo to mianowicie polemizuje najprzód z niemieckimi socyalistami Liebknechtem i Mehringem, którzy w pewnem szwajcarskiem piśmie puścili plotkę, jakoby Niemcy w marcu odrzuciły pośrednictwo pewnego Amerykanina do zawarcia pokoju z Anglią. Kanclerz Bethmann-Hollweg szybko zaprzeczył tej pogłosce. — Otóż „Leipziger N. Nachr." tym, jak się wyraża „trucicielskim" zakusom Liebknechta i Mehringa przeciwstawia głos socyalisty Calwera, który, dawniej usuwany z partyi, teraz razem z socyalistą Heinem uważany jest za reprezentanta większości niemieckich robotników.

Calwer zwraca się przeciw temu, aby po wojnie nastało „status quo" terytoryalne. „Czyż można wierzyć — pyta — żeby w razie naszego zwycięstwa nasi nieprzyjaciele nagle na

prawdę się z nami kochać zaczęli i aby wszystkie antagonizmy polityczne i gospodarcze zostały pogrzebane? Czyż nie wyszli w pole po to, żeby Niemcy osłabić i także terytoryalnie zmniejszyć? — Właśnie w interesie pokoju europejskiego i niemieckiej przyszłości musimy się przedewszystkiem zasłonić przeciw możliwości napadu ze strony Anglii i Rosyi. Kto tego nie chce, jest marzycielem. Także dobro robotników wymaga nie takiego pokoju, który wszystko pozostawia po staremu, lecz takiego, któryby był rękojmią, że nikt już nie będzie śmiał nas zaczepić. — W tym celu jednak konieczne są przeciw Anglii i Rosyi gwarancye, których przesłanką jest także przyrost terytoryalny. Cóż zresztą znaczy teorya o utrzymywaniu status quo? Gdzie napisano, że wszystko ma być utrzymane w tym samym stanie, w jakim wojna życie zastała? — **Że każdy naród i każdy narodek powinien mieć prawo politycznej samodzielności?** Że pomimo wojny musimy zagwarantować posiadłości Rosyi, Anglii, Belgii? Oprócz gospodarczych względów, zaważyć tu muszą na szali także względy wojskowe, które żądają rozszerzenia granic ojczyzny tak, że byłoby wprost zdradą własnego ludu, gdybyśmy się upierali przy ortodoksalnej teoryi socyalistycznej. Kiedyż nareszcie niemiecka socyalna demokracya znajdzie siłę, aby się odmłodzić?"

„Leipziger N. Nachr." dodają, że w tych czasach z niejednego Szawła socyalistycznego stał się Paweł. Rowy strzeleckie, bitwy i śmierć pioniera socyalistycznego Franka na polu bitwy, były dobrymi nauczycielami i ci dwaj towarzysze socyalistyczni, którzy przed wojną na posiedzeniu parlamentu niemieckiego wołali: „Vive la France!", teraz śpiewają „Wacht am Rhein" aż miło. „W niejednej duszy — kończy ów dziennik — powstało coś zamierzchłego, zapomnianego i nad mgłą dogmatu zatryumfowało słońce myśli narodowej".

Mutatis mutandis jednak to samo dzieje się z socyalizmem we Włoszech i we Francyi.

Powiat krośnieński po inwazyi rosyjskiej.

Od osoby, przybyłej z Krosna, otrzymujemy następujące informacye:

Powiat krośnieński przechodził trzy razy inwazyę wroga. Po raz pierwszy wtargnęli tu Rosyanie dnia 26 września, następnie 9 listopada, wreszcie dnia 22 grudnia z. r. Podczas świąt Bożego Narodzenia toczyły się pod Krosnem zaciekłe bitwy, poczem Rosyanie posunęli się ku Karpatom.

W czasie pobytu Rosyan w Krośnie urząd burmistrza sprawował z ogromnym taktem i poświęceniem wiceburmistrz Andrzej Krukierek przy pomocy pp. Bergmana, dra Jasińskiego i Pawłowskiego. — Ks. dziekan Koleński również pozostał na stanowisku. W lutym b. r. z powodu podejrzeń o sprzyjanie »Austryakom« aresztowali Rosyanie pp. Krukierka, Bergmana, oraz dra Jasińskiego, wreszcie profesora szkoły realnej Leszczyńskiego i mieli ich wywieźć na Sybir. Wysłani już z Krosna po drodze spotkali się z innym etapem aresztowanych ofiar, mianowicie z wicemarszałkiem krośnieńskim ks. Janickim z Jedlicza, b. posłem ludowym Fiedlerem, proboszczem z Lubatowy ks. Siedleczką, oraz wójtem z Lubatowy Jagiełłą i jego zastępcą Ceglarzem. Wszystkich przywieziono do Sambora i osadzono w więzieniu. Przebywali tam dwa tygodnie. Za staraniem pułkownika rosyjskiego, hr. Szeremetiewa, który czas jakiś sprawował w Krośnie rządy wojskowe, uwolnili Rosyanie najpierw lekarza dra Jasińskiego, potrzebnego do leczenia chorych, a następnie pp. Krukierka i Bergmana. Innych wywieziono na Sybir. Po drodze we Lwowie ks. Janicki umarł.

Miasto Krosno samo ucierpiało bardzo wiele. Kopalnie nafty i destylarnie ocalały i są już obecnie w ruchu. Przez cały czas słychać było w Krośnie huk armat od strony Dukli i od Gorlic. Ogółem podczas walk zostało zabitych w Krośnie przeszło 20 cywilnych osób, w tem 13 ukrytych w piwnicy bożnicy żydowskiej. Domy drewniane znikły, wszystkie prawie rozebrano, urządzenia wewnętrzne zniszczono. Od pocisków armatnich uległy dotkliwemu uszkodzeniu wszystkie szkoły miejskie, ochronka, oficyny sądowe, szkoła tkacka, magazyn i drukarnia Lenika, w rynku spalił się dom Ekerta. Na miasto padło przeszło 600 granatów różnego kalibru. Najcięższe chwile przechodziło Krosno w dniach 23 i 24 grudnia z. r., kiedy to zgłodniałe masy wojsk rosyjskich rzuciły się na mieszkania i zabierały ludności wszystkie zapasy, przygotowane na święta.

Od dnia 1 stycznia do dnia 22 lutego b. r. mieszkał w Krośnie komendant armii karpackiej, Brusiłow. Był zamknięty w sobie, nie rozmawiał z nikim, zajęty był wyłącznie sprawami wojskowemi. Mieszkał u p. Krukierka. Natomiast szef jego sztabu, pułkownik Połonskij, mówiący bardzo dobrze po polsku, terroryzował ludność rozmaitemi policyjnemi zarządzeniami.

Ostatnia bitwa toczyła się w Krośnie w dn. 7 i 8 maja br. **Spalił się wówczas dworzec kolejowy.** Rosyanie cofnęli się w stronę Korczyny. Armaty i treny z Dukli wywieźli Rosyanie między 2—5 maja. Drobne bitwy toczyły się podczas odwrotu Rosyan w każdej wsi. Największe bitwy miały miejsce w Korczynie, Iskrzyni i Haczowie w pow. brzozowskim. W Korczynie padło 600 ludzi, w tem 20 osób cywilnych, a spaliły się 73 domy. O wywiezieniu czterech księży z Korczyny już pisma doniosły. Należy dodać, że Rosyanie **wywieźli z Korczyny także dyrektora miejscowej szkoły p. Bogackiego.** W Jabłonicy Polskiej spaliło się 58 a w Haczowie 46 domów oraz przeszło 100 sztuk bydła.

W okolicy Dukli 17 gmin, przeważnie ruskich, znikło z powierzchni ziemi, bardzo wielu Rusinów odjechało z rodzinami w towarzystwie Rosyan. Resztki ludności mieszkają w pod ziemnych norach, niszczone tyfusem plamistym, brzusznym i cholerą. Lekarzy brak ogromny, w Dukli nie ma dotąd jeszcze ani jednego, wszyscy wyjechali i dotąd nie wrócili. W Krośnie pracuje trzech lekarzy: Dr Ślączka, Dr Jasiński i Dr Lewicki; wszyscy są przepracowani. Zwłaszcza fizyk Dr Ślączka czyni wszystko, by epidemie w powiecie stłumić.

Podczas walk działowych wiele wsi stało się pastwą ognia. Dwory przedstawiają smutny widok. W powiecie brak bydła, koni i mąki oraz zboża. Co było, to Rosyanie wyjedli. Dłuższego trzeba czasu, zanim się powiat krośnieński podźwignie.

Obecnie ludność z wielkim pietyzmem wszędzie po wsiach zajmuje się upiększaniem grobów poległych żołnierzy. A groby te widać w każdej wsi. Walki bowiem były nadzwyczaj krwawe i zaciekłe.

KRONIKA.

Kraków, 10 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zdobycie Stanisławowa. Wiadomość o zdobyciu Stanisławowa i dalszym zwycięskim pochodzie armij sprzymierzonych na Halicz, przyszła do Krakowa wczoraj w godzinach popołudniowych. Niedługo ukazał się nadzwyczajny dodatek »Nowej Reformy«, który publiczność w lot rozchwytała.

Nowy sukces zwycięskich wojsk sprzymierzonych wywołał wśród mieszkańców miasta łatwo zrozumiałą radość, łączą z nim bowiem nadzieję odzyskania już w najbliższych dniach miasta Lwowa.

Posucha. Skwar słoneczny utrzymuje się dalej, na zmianę się nie zanosi. W godzinach południowych panuje taki upał, jakbyśmy mieli połowę lipca. Wszystko wskazuje na to, że będziemy mieli suche lato. Rolnicy z utęsknieniem patrzą w niebo, oczekując deszczu, gdyż inaczej przepadną kapusta, jęczmień i owies.

Zbliża się sezon letni, lecz jakże będzie on inny niż w latach poprzednich. Wszystko się na to składa, że ci szczęśliwcy, którzy zazwyczaj wyjeżdżali na odpoczynek wakacyjny, a takich zbyt wielu obecnie nie będzie, pozostać muszą w kraju, muszą zadowolić się krajowemi uzdrowiskami. Wymaga tego bliskość komunikacyi z Krakowem i możność szybkiego powrotu, a wreszcie i względy oszczędnościowe. Na razie do Krakowa odbywa się powolny przyjazd tych, którzy dobrowolnie opuścili miasto; dopiero w lipcu zacznie się znowu sezonowa letnia »ewakuacya« do Zakopanego, Rabki itd.

Wykłady wojenne. Bardzo często w dziennikach i literaturze można czytać obliczenia na temat kosztów wojny. O ile te obliczenia są uzasadnione, jak z planu wydatków wojennych się przedstawia w istocie, kwestyę tę omówi profesor Adam Krzyżanowski w piątek 11 b. m. w wykładzie p. t. »Ile kosztuje wojna?«

Carmen, opera w czterech aktach Bizeta, wystawiona będzie przez krakowskie Towarzystwo operowe w teatrze miejskim nieodwołalnie tylko trzy razy w dniach 16, 18 i 21 b. m., to jest we środę, piątek i poniedziałek. W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy w Krakowie p. Janina Golkowska, która, jako Carmen, święciła prawdziwe tryumfy za granicą. W innych głównych rolach wystąpią pp. Hendrich, Lowczyńska i Bodnicka, oraz pp. Lowczyński, Zathey, Issakowicz, Mazanek, Stępniowski i Sonowski. — Bilety można już nabywać w kasie teatru miejskiego.

W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich i t. d. w dniu 18 b. m. Ostemplowane podania należy wnosić na ręce dyrekcyi (Studencka 19) najdalej do dnia 16 b. m. Do podania należy dołączyć metrykę, świadectwo szkolne i świadectwo moralności, oraz fotografię z potwierdzeniem tożsamości.

Bezpłatne egzaminy prywatne dla dzieci z klasy I do II, których rodzice mają zamiar oddać je na przyszły rok szkolny 1915/6 do szkoły im. króla Władysława Jagiełły — odbędą się w dniach 22 i 23 czerwca 1915 r. o godz. 9 rano. — Przed powyższym terminem egzaminu, zechcą rodzice wcześniej zgłosić swoje dzieci w zarządzie szkoły.

Z Zarządu szkoły.

Zgłoszenia do żeńskiego gimnazyum realnego SS. Urszulanek w Krakowie (Starowiślna 9) przyjmuje dyrekcya zakładu codziennie między 4—5 po poł. Egzamin wstępny do I klasy odbędzie się w dniu 19 b. m. o godz. 3 po poł. Egzamina prywatystek i egzamina wstępne do klas wyższych odbędą się w dniach 28 i 30 czerwca. — Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia do wszystkich klas 4-klasowej szkoły normalnej.

Z teatru ludowego. Dziś o godz. 7½ wieczór dnay będzie znakomity wodewil K. Krumłowskiego »Śluby dębnickie«. W ostatnim akcie obchód Lajkonika. — Ceny miejsc zniżone. Bilety wcześniej w magazynie WP. Rudnickiego, Rynek gł. l. 44.

Konik zwierzyniecki. Wydział Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa postanowił wyjątkowo tego roku nie urządzić obchodu konika zwierzynieckiego ze względu na stan wojenny.

Powrót nauczycieli do Galicyi. »Gazeta Lwowska« zamieszcza komunikat Rady szkolnej krajowej z doniesieniem, iż ministerstwo kolejowe w dn. 28 maja b. r. przyznało prawo bezpłatnego przejazdu do miejsc służbowych tym nauczycielom i nauczycielkom galicyjskim, którzy się wykażą dokumentem, stwierdzającym ich przynależność do stanu nauczycielskiego.

Te karty wolnego przejazdu wydaje dla osób z Wiednia c. k. Dyrekcya Tow. państwowych kolei żelaznych, zaś dla osób, mieszkających poza Wiedniem Dyrekcya c. k. austryackich kolei państwowych względnie urzędy ruchu lub urzędy stacyjne.

Karty te są wolne od należytości stemplowej i manipulacyjnej i uprawniają do bezpłatnej jazdy II lub III klasą i do bezpłatnego przewozu pakunku wagi 25 kg. od osoby.

Członkowie rodzin nauczycieli mogą otrzymać karty na bezpłatny przejazd, jeżeli przedłożą poświadczenie władzy politycznej lub policyjnej, stwierdzające brak środków utrzymania lub zubożenie, a karty jazdy z 50% opustem, jeżeli przedłoży się poświadczenie niezamożności.

Dyrekcya szkoły żeńskiej 5-klasowej wydziałowej w Wadowicach komunikuje: Egzamina prywatne w tutejszej szkole rozpoczną się w dniu 22 czerwca b. r. o godz. 9 zrana. Termin zgłoszeń do 20 b. m. Uczenice, zgłaszające się po raz pierwszy do egzaminu w tutejszej szkole, wykazać się mają: 1) metryką urodzenia, 2) ostatniem świadectwem szkolnem, ewentualnie ostatniem świadectwem egzaminu prywatnego.

Seminaryum duchowne w Dębowcu. Komunikują nam: Biskup przemyski, Józef Sebastyan Pelczar, podczas pobytu swego w Jaśle postanowił urządzić tymczasowo seminaryum duchowne w Dębowcu pod Jasłem w domu ks.ks. Misyonarzy N. P. Maryi de la Salette i wezwał wszystkich ks.ks. profesorów teologii, jakoteż wszystkich alumnów drugiego, trzeciego i czwartego roku, aby dnia 20 czerwca b. r. stawili się w Dębowcu.

Biskup Pelczar 12 czerwca ma przybyć do Przemyśla.

Z bitwy pod Bukowskiem. Otrzymujemy następujące informacye: Wiadomo z telegramów, że na linii Baligród, Bukowsko, Besko rozegrały się trzydniowe walki o przełęcz łupkowską. — Armia Mackensena, ciągnąca od Gorlic i armia Boroevicza z Węgier, spotkały się pod Bukowskiem, gdzie rozegrały się rozstrzygające bitwy. Dnia 9 maja rano nadciągnęli z gór Rosyanie i okopawszy się w ciągu kilku godzin wzdłuż gmin Nadolany, Nawołaniec i Bukowsko, czekali na przybycie wojsk naszych. Bitwa zaczęła się przed południem. — Po trzykrotnym szturmie wojsk naszych na pozycye nieprzyjacielskie i przełamaniu linii bojowej pod Beskiem przez armię Mackensena, Moskale we wtorek rano zmuszeni byli cofnąć się czemprędzej, bojąc się osaczenia.

Miasteczko Bukowsko uratowane. Spaliło się tylko kilka domów i zniszczono dwór p. Rodkiewicza.

Obraz nędzy i rozpaczy przedstawia Wygnanka, przysiołek gminny Nadolan, w której kilka domów leży w gruzach i popiołach. Toczyły się tam najzacięte walki o pozycye.

Ludność miasteczka czekała z utęsknieniem wybawienia od demoralizacyi, jaką szerzyli Rosyanie za pomocą pieniędzy. Mówią tu o łapówkach w armii rosyjskiej.

Z Uniwersytetu lwowskiego. P. Leonard Wacław Ottenbreit, rodem z Kozowej, uzyskał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora wszech nauk lekarskich. Promocya odbyła się w Wiedniu dnia 31 maja 1915. Dokonał jej w obecności JM. rektora prof. dra Kazimierza Twardowskiego i dziekana wydziału lekarskiego prof. dra Henryka Halbana, promotor prof. dr Antoni Mars.

Ze świata.

68-letni ochotnik. Z Gmunden donoszą, że odbyło się tam uroczyste pożegnanie 68-letniego ochotnika austryackiego, wyruszającego na wojnę z Włochami. Jest nim br. Mac Nevin Kelly, emerytowany wysoki oficer. Na dworcu gmundeńskim żegnali go żołnierze rekonwalescenci z tamtejszych szpitali, członkowie Towarzystwa weteranów z muzyką i sztandarami, panowie i panie z arystokracyi i ks. Cumberland.

Zarobek przy pomocy denuncyacyi. Pisma czeskie donoszą: W slawońskiem mieście Brodzie przychodziły w ostatnich miesiącach liczne anonimowe listy do miejscowych władz, obwiniające tamtejszych obywateli o różne zbrodnie. Praktyczny burmistrz Stefan Bencowicz i kapitan policyi dr Mikulasz Kordicz umówili się z miejscowym adwokatem drem Iwanem Elegowiczem, by z okazyi tych denuncyacyj obłowić się należycie. To też aresztowali wszystkie ofiary i wypuszczali na wolność tylko te, za którymi wstawiał się dr Elegowicz. W ten sposób stał się on w Brodzie wszechwładnym. Kto Elegowiczowi suto zapłacił za interwencyę, tego wypuszczano z więzienia. Interwencya adwokatów innych nie pomagała nic. Aresztowania w mieście przybrały takie rozmiary, że musiały wkroczyć wyższe władze. Z polecenia władz zagrzebskich przybyli do Brodu żandarmi i aresztowali zacną trójkę »patryotów«.

Brednie rosyjskich kinoteatrów. „Dziennik Kijowski" donosi, że w Skwirze i innych miastach kijowskiej gubernii kinoteatry kwitną, jak za najlepszych czasów. Namiętnymi widzami są przeważnie tłumy żydowskie. Sensacyjną nowalią kinematografów tamtejszych jest dramat p. t. „Esfir, korolewa polskaja" („Esterka, królowa Polski"), który w tłumach starozakonnych budzi nadzwyczajny entuzyazm. W widowisku tem prawda historyczna zamieniła się w jedną wielką fantazyę, obliczoną na skrajną naiwność. Dosyć przytoczyć taką scenę, jak n. p. koronacya Esterki na Wawelu.

Nowoczesny Salomon. Pisma lwowskie podają za „Odesskim Listkom" ciekawy wypadek wykrycia złodzieja w Odessie: Kelner hotelu „kupieckiego" Markowski doniósł policyi, że mu z szafy skradziono 500 rubli. Prowadzący dochodzenia nadziratiel (komisarz) policyi śledczej, przekonany, że kradzieży dopuścił się ktoś ze służby, wpadł na oryginalny pomysł. Zgromadził wszystkich służących hotelowych i ustawił ich w jednym rzędzie. Następnie uprosił dwóch gości hotelowych, aby po porządku wysłuchali u każdego ze służących bicia serca. Przytem uprzedził gości, że u złodzieja serce bić będzie bezwarunkowo silniej. Eksperci orzekli jednozgodnie, że silniejsze bicie serca daje się zauważyć u służącego Makowskiego, który, po dłuższem wypieraniu się, przyznał się wreszcie do winy.

Procesy o rabunki w Medyolanie. »Avanti« (Medyolan) donosi: Prokuratorya państwa wytoczyła śledztwo przeciwko 185 osobom, obwinionym o plądrowanie. Wśród nich znajdują się także deputowani i 7 urzędników państwowych.

Dzieci szkolne w Anglii przy wyrobie amunicyi. Berliński »B. Z. am Mittag« powtarza bardzo ciekawą informacyę »Timesa«, stwierdzającą, że w Anglii przy wyrobie amunicyi dla armij trójporozumienia zajęte są także dzieci szkolne. Mianowicie w miejscowości Northanyston uczniowie z miejscowych szkół grupami po 25—30 przez jeden dzień w tygodniu pracują w fabryce amunicyi; razem zatrudnionych jest tam 180 uczniów w wieku od lat 14 do 17. Ci wcześnie zaczynają tę prawdziwie angielską służbę wojskową.

Meteorologia a wojna. Żadna może nauka nie ucierpiała tyle w swem praktycznem zastosowaniu wskutek wojny, co meteorologia. Wymaga ona, więcej, niż jakakolwiek inna umiejętność, codziennej, a nawet cogodzinnej niemal komunikacyi każdej ważniejszej stacyi meteorologicznej z całym światem, tymczasem wojna w znacznej mierze komunikacyę tę przerwała. Do każdej takiej stacyi w Europie przychodziły ciągle ze wszystkich krańców Europy telegraficzne sprawozdania, z których, po rozłożeniu ich podług rubryk, układało się mapki ciśnienia powietrza, a podług nich układało się znowu przepowiednie pogody na dzień następny. Do centralnej stacyi austr. w Wiedniu przychodziły w czasach normalnych sprawozdania ze 167 różnych obserwacyjnych stacyj meteorologicznych w całej Europie; teraz stacya ta, jak łatwo mogli czytelnicy gazet zauważyć, przestała wydawać prognozy pogody, ponieważ wojna wyrządziła szczerby w jej funkcyonowaniu. Zaraz po wybuchu wojny przestały przychodzić sprawozdania z krajów nieprzyjacielskich — z 7 stacyj angielskich, z 10 stacyj francuskich i z 15 rosyjskich. Później Anglicy przecięli kabel telegraficzny podmorski, łączący Danię z Islandyą, wskutek czego przestały przychodzić sprawozdania meteorologiczne islandzkie, bardzo ważne dla Europy, gdyż wszelkie zmiany ciśnienia idą do nas z północnego zachodu i na Islandyi najwcześniej było można je zaobserwować. Dalej, ponieważ sprawozdania z Hiszpanii szły przez Francyę, przestał Wiedeń otrzymywać informacye z pięciu stacyj hiszpańskich, później z dwóch bałkańskich. Teraz, po wybuchu wojny z Włochami, stosunki jeszcze się pogorszyły, ponieważ odpadły informacye włoskie, przynoszące wiadomości o zmianach ciśnienia, powstających na morzu Śródziemnem, a tak samo wskutek wojny przestało funkcyonować kilka naszych stacyj meteorologicznych w Dalmacyi. Obecnie więc ma stacya w Wiedniu tylko sprawozdania z Austryi, Niemiec i państw skandynawskich, na których podstawie nie można ściśle przepowiadać zmian w stanie atmosfery. Poprzednio możliwe to było uczynić na trzy dni naprzód, teraz tylko na jeden dzień. — Ponieważ zaś działania wojenne w znacznej mierze zależą od stanu atmosfery, przeto zrozumiałem jest, że państwa nieprzyjacielskie nietylko przestały przysyłać swoje informacye, ale nawet u siebie zakazały ogłaszania rezultatów obserwacyj meteorologicznych, aby z nich nie można było, poznawszy je na drodze prywatnej, czynić jakichś wniosków co do pogody na dłuższą przyszłość. — Interesa meteorologii, jako takiej, naturalnie rządy państw wojujących niewiele obchodzą.

Odznaczenia w armii. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi w uznaniu pełnej poświęcenia odwagi w obliczu nieprzyjaciela otrzymał dr Józef Koroszewicz, lekarz sztabowy, komendant ruchomego szpitala rezerw. Nr 1/19. Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną w uznaniu mężnego postępowania w obliczu nieprzyjaciela otrzymali: Alfred Iwański, kapitan generalnego sztabu przy 14 kom. korp. Dr praw Hugo Katlik, nadporucznik rezerwowy 2 pułku dragonów. — Wyrazy najwyższego uznania za dzielne i skuteczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela otrzymali: Jarosław Bigorowicz vulgo Biberowicz, kapitan batalionu saperów Nr 4; Dr Edward Miziura, lekarz pułkowy 2 pułku artyleryi fortecznej. Dr Teofil Latoszyński, lekarz asystent szpitala polowego Nr 6/11; Ksenofon Kossowicz, kapitan pułku kolejowego; Kazimierz Dołęga Kowalewski, porucznik pospolitego ruszenia, kierownik oddziału telegraficznego Nr 5; Zygmunt Suchecki, nadporucznik 1 pułku haubic pol.; Dr Henryk Trawiński, lekarz pułkowy, komendant 3 oddziału sanitarnego.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali: Dr Wojciech Löw, lekarz asystent posp. rusz. komend. stacyi rannych w Piotrkowie; Karol Rosner, chorąży rezerwowy pułku telegraficznego; Dr Ferdynand Rusinowski, lekarz asystent, przydzielony do 21 pułku piechoty. — Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali: Karol Stach, kanonier 11 pułku haubic pol.; Stanisław Szymański, podoficer rachunkowy 3 dywizyi ciężkich haubic.

Zmarli:

Marcelina Czaplicka, żona st. inżyniera Wydziału krajowego, zmarła w Krośnie dn. 17-go grudnia 1914 r., przeżywszy lat 61.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek 10 czerwca: »Najlepsza z kobiet«.

Repertoar Teatru ludowego

(Sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej l. 12).

W czwartek o godz. 7½: »Śluby dębnickie«, wodewil Krumłowskiego. W ostatnim obrazie obchód Lajkonika. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę o godz. 7½: »Kapelusz słomkowy«, krotochwila w 5 aktach Labiche'a. Ceny miejsc zniżono.

HELENA FILOCHOWSKA.

OSTATNI STRZAŁ.

(Ciąg dalszy).

Niewiadomo — może to był tylko sen o kobiecym uśmiechu, sen o rękach z białego marmuru malowanego błękitem delikatnych żył, sen o tej dziwacznie ślicznej głowie, z której sypały się na nagą szyję i kark gęste, świecące miedzią i czerwonem złotem ciężkie kędziory? Może we śnie tylko, albo w malignie gorączki widział w złotem świetle płonących kandelabrów odchodzącą ze starym sługą, niknącą za kotarą wyniosłą pannę, która mu opatrzyła ranę. Odchodziła, a wielkie zwierciadła miłośnie chwytały odbicie jej rudawych, wspaniałych włosów, perłową białość zamyślonej twarzy i cudowne zarysy postaci. Chwytały na chwilę i oddawały innym taflom srebrnym, jak woda, lśniącym w półmroku amfilady, powtarzały bez końca, jak poemat, te linie giętkie i nabrzmiałe wiosenną siłą lat ośmnastu, tę perłową biel nagiej szyi, twarzy i rąk, pomieszaną z rudem złotem pochylonej głowy i ciemnym, zastygłym szkarłatem aksamitu sukni.

I gdy odeszła na jawie, czy we śnie, Porayski opadł bezsilnie na poduszki i rozmyślał, czyliż możebnem i rzeczywistem jest, aby jednocześnie istniało pobojowisko ze wzgórzami trupów, oświetlone łuną płonących miast i wsi — wojną, której pojęcie wtłoczyć się nie może do normalnego ludzkiego mózgu — i ten pałac stary, pełen marmurów, cennych obrazów, kwiatów i staroświeckiego zbytku, a w nim ta piękna, młoda dziewczyna.

Teraz, w pustce głuchej nocy, w milczeniu starego pałacu straszliwe obrazy pełne trupów i krwi, obrazy tak niedawne, i wspomnienia marmurowo białych rąk i nieznanej, czarującej głowy kobiecej, splotły się w jeden, niepojęty chaos z pięknością tej przepysznej sypialni, z uśmiechami nimf na plafonie, z połyskami starych bronzów, z czarem ubiegłych stuleci i tajemnicą przesycającą każdy sprzęt.

Jakby śniąc, Porayski wziął świecznik, podniósł go wysoko nad głową i stanął w progu drzwi. Blade światło świec obudziło w amfiladzie salonów migotliwe, niepewne i widmowe życie. Zadrżały freski i gobeliny jakby wstrząśnięte tajemnym dreszczem przebudzenia. Ożyły pyszne, pobladłe turnieje flandryjskich arazzów i wdzięczne, radosnemi barwami malowane sceny pasterskie z XVIII w.

Minął salę balową, złotożółtym obitą adamaszkiem, jaśniejącą śniegiem kolumn marmurowych, ze złoconą galeryą chórów, z tęczą kryształowych pająków. Zabłąkał się w labiryncie zacisznych saloników i buduarów.

Ze ścian uśmiechały się z tła wysokich, białych peruk najpiękniejsze kobiety z końca VXII i VXIII wieku pędzla uczniów szkoły Van Loo, Mignard'a, Bouchez Fragonard'a i Lebrun'a. Srebrne brokaty, koronki d'Alencon, ciężkie aksamity ciemno-szkarłatne i jedwabie haftowane złotem i perłami ich staników obnażały wysmukłe szyje, przepyszne ramiona, piersi wychylające się, jak złotawe, dojrzałe owoce, czy ledwie poczynające kwitnąć delikatne pąki różane, świecące atłasem skóry i martwą pięknością wielkich, cennych pereł.

Porayski dumał nad tem życiem dawno umarłem i znów wojna, palące się wsie, suchy, uparty trzask karabinów maszynowych, towarzysz konający z trzewiami wydartemi szrapnelem, wszystko to wydało mu się obłąkanym majakiem, krwawą i potworną bajką, a nie rzeczywistością.

Podniósł świecę i zobaczył wśród fresków nad drzwiami zasłoniętemi ciężką, pluszową kotarą misternie malowane słowa:

»AMOR OMNIA VINCIT«.

Te słowa także wydały mu się ślicznym snem, dawno słyszanym poematem o czemś niewysłowienie uroczem, bliskiem, miłem i uśmiechniętem.

Zdawały mu się nagle objawieniem i wszechmądrością. Na długo zapomniał o ich treści wśród stygnących trupów, krzepnącej krwi, łuny pożarów, głuchego jęku ziemi dudniącej od kopyt końskich, od śmiercionośnego żelaziwa armat i miłośnie tulącej w swem czarnem łonie stosy grzebanych młodzieńców.

I nagle objawiły mu się w milczącej pustce starego pałacu — proste i piękne swą prawdą. Spłynęły, jak pieśń, jak uśmiech ust dziewczęcych w jego serce samotne, i wśród pąków róż i śmiejących się na oddrzwiach amoretti i zdawały się wołać go czyimś żywym, ciepłym, radosnym głosem.

Odchylił kotarę i zastygł ze świecznikiem wysoko wzniesionym nad głową.

Pod baldachimem staroświeckiego łoża, w mdłem słaniającem się świetle nocnej lampy, spała księżniczka. Na śnieżnych poduszkach leżały jej świecące, złoto-miedziane loki uwolnione od przepasek, jedwabiste, ciężkie i pachnące. Twarz była blada, niewymownie piękna, z długiemi cieniami od czarnych rzęs na policzkach — niewinna, niemal dziecięca, z czerwonym kwiatem małych ust we śnie niedomkniętych. Przedziwny kształt jej rąk litościwych leżał, jak rzeźba ze śnieżnego marmuru na wiśniowym jedwabiu przykrycia.

Długo patrzył na śpiącą oczami pełnemi łez i niewysłowionej czułości. I dostrzegł, że nad jej łożem, wśród pęków wyblakłych róż, przed wiekami purpurą malowanych i nagich, jasnowłosych amoretti wije się tensam napis, tasama prosta, piękna i wielka prawda:

»AMOR OMNIA VINCIT«.

Wracał do swej sypialni przez amfiladę marmurów i złoceń, przez labirynt z jedwabiu, stłumionych skrzeń kryształowych, bladych majaków zwierciadeł, spłowiałych scen gobelinowych i tajemniczych uśmiechów portretów widmowo wyłaniających się z ciemności i milczenia.

I gdy znów zasnął na swem łożu książęcem, śniły mu się na białych poduszkach rozrzucone śliczne złoto-miedziane kędziory, śnieżne ręce łaskawe i litościwe i szept drżący ust dziewczęcych, które, jakby w marzeniu powtarzały sennie:

»Amor omnia vincit.«

— — — — — — — —

Mijały dni, nigdy w swej piękności i szczęśliwości nie marzone. Rana Porayskiego goiła się pod opieką łaskawą czułych i uważnych rąk księżniczki. Ale wojska, do których młody żołnierz chciał się ze swymi ludźmi przyłączyć nie nadciągały. Natomiast od wsi do wsi biegła straszliwa legenda o okrucieństwach, mordach i gwałtach kozackiej czerni.

Dalekie łuny pożarów gorzały co noc na niebie, coraz bliższe, coraz straszliwsze, jak groźba niechybnej zagłady. I piękna twarz starego księcia posępniała, a oczy nieustraszenie patrzyły z pod groźnie ściągniętych brwi w niepewne jutro, w zgrozę okropnych możliwości.

— Gdyby przyszli, będziemy bronić się do ostatka, prawda? — uśmiechał się do Porayskiego i wzrok jego martwiał w straszliwej zadumie na ślicznej głowie wnuczki.

— Wierzmy, że będzie inaczej, książę — odpowiadał Porayski. — Wierzmy raczej, że nadciągną nasze zwycięskie wojska, że na Placu Saskim ujrzymy, jak w czarownym śnie, rewię polskich wojsk...

— Oby Bóg dał — szeptał książę i w jego wspaniałych, młodych oczach zapalał się świetny, brylantowy błysk wewnętrznego uniesienia.

Tymczasem w starym, wspaniałym pałacowym parku rodziła się powoli nieśmiała, wczesna wiosna.

Czarne drzewa i czarna, mokra ziemia drżały tajemniczym, nieśmiertelnym dreszczem nowego życia. Słodki niepokój przebudzenia wstrząsał gałęźmi odwiecznych alei i wątłemi krzewami róż, drżał w gąszczu nagich jeszcze akacyj, czeremch i jaśminów. Zrzadka wykwitał blady pąk nowej zieleni — zapowiedź kwitnącego przepychu złotego lata i bujnej płodności sytej, pięknej, jak dojrzała kobieta, jesieni. Padały krótkie, ciepłe deszcze, po których niebo stawało się jasne, czyste, świetne, jak otchłań z błękitu i perłowego blasku zwiewnych lekkich obłoków. Zmierzchy były modre, nasycone fioletem i złotem gasnącego dnia, dyszące zapachem mokrej ziemi, pełne radosnego szeptu gałęzi, szumu wiosennych wód i przeczuć nowego szczęścia. (C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

• **Krajowa komisya dla świadczeń wojennych.** „Gazeta Lwowska" donosi: Dziś rozpoczęła swe **obrady** krajowa komisya dla świadczeń wojennych, ustanowiona na zasadzie ustawy z 26 grudnia 1912. Przewodniczy p. namiestnik, a uczestniczą: marszałek krajowy, członek Wydziału krajowego Kiweluk, szef oddziału namiestnictwa radca dworu Zimny, reprezentant wojskowej komendy terytoryalnej major Babor i reprezentant intendantury I. korpusu st. intendent I. kl. Foglewicz, reprezentant kraj. dyr. skarbu starszy radca skarbowy Lang, referent namiestnictwa radca namiestnictwa dr Wawrausch. — Po zagajeniu obrad przez namiestnika, przystąpiono do obrad nad poszczególnemi sprawami i przedyskutowano na przedpołudniowem posiedzeniu 123 zgłoszeń z powiatu wadowickiego.

Obrady odbywają się w dalszym ciągu.

Apel arc. Franciszka Salwatora o popieranie Czerwonego Krzyża.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 czerwca.

Generalny inspektor ochotniczej opieki sanitarnej arcyks. Franciszek Salwator wydał odezwę do ludności całej Austryi, w której, wskazując na niecne wypowiedzenie wojny przez Włochy, apeluje do ludności, by nadal dostarczała środków na humanitarną działalność Czerwonego Krzyża.

Walki na linii od Sanu do Dniestru.

Budapeszt, 10 czerwca.

„Magyarorszag" donosi z T u r k i pod datą 8 b. m.:

Od Mościsk aż do średniego odcinka Dniestru w toku są gwałtowne walki. Wojska rosyjskie bronią zacięcie każdej piędzi ziemi, dla obrony każdego oddzielnego rowu strzeleckiego poświęcają setki żywotów ludzkich. — Mimo to odwrót ich **na linię obronną przed Lwowem** staje się zagadnieniem coraz aktualniejszem. Tysiące jeńców przybywają tutaj. — Zdaje się, że Rosyanie doznali ciosów tak ciężkich, iż nie będą w stanie więcej się oprzeć.

Na wschód od Przemyśla stawili Rosyanie silny opór, by ułatwić ucieczkę głównych swoich sił ku Mościskom. Armia Boehm-Ermollego przełamała jednak stanowisko obronne **Medyka—Sienica,** wojska niemieckie zaś dopadły armię rosyjską pod **Stanawą.** Teraz znajdują się Rosyanie **w dwu ogniach.** — Starają się oni wydostać z tego pierścienia, **który im grozić poczyna uduszeniem.**

Na linii San—Dniestr rozgrywają się zaciekłe walki pomiędzy t. zw. armią południowo-niemiecką a siłami rosyjskiemi, ustawionemi w okolicy **Żydaczowa,** które tu bronią kilku przejść ważnego odcinka Dniestru. Mimo wytrwałego oporu Rosyan, **przeszli Niemcy Dniestr w kilku miejscach.**

Koło **Brzozdowiec** (na lewym brzegu Dniestru, w połowie linii powietrznej między Mikołajowem a Chodorowem) **ściągali Rosyanie ustawicznie świeże siły,** aby na tamtym brzegu rzeki umożliwić silną obronę.

Armia rosyjska na Bukowinie.

Wiedeń, 10 czerwca.

„Neue Freie Presse" przytacza telegram „Koelnische Zeitung" z wojennej kwatery prasowej pod datą 8 b. m.:

Armia rosyjska na Bukowinie, wzmocniona oddziałami wojsk, pobitych pod Kałuszem, **została obecnie całkowicie pozbawiona łączności** z siłami środkowo-galicyjskiemi. W dalszym ciągu trwa **odrzucanie jej na wschód.**

Arc. Fryderyk i następca tronu w Przemyślu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk w towarzystwie następcy tronu, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, i najbliższego swego sztabu wybrał się przez Gorlice, Jasło, Sanok i Dynów na zwiedzenie odzyskanego Przemyśla.

Choć wszędzie widać jeszcze ślady gorących walk, panuje jednak żywy ruch. Ludność wiejska wszędzie zajęta jest robotami około gospodarstw i w polu. Tam, gdzie drogi i mosty ucierpiały, wiele rąk zajmuje się ich naprawieniem.

Wszędzie witano arcyksiążąt entuzyastycznie. W Sanoku, gdzie jest siedziba komendy armii Puhalla, zatrzymali się na krótki pobyt. Przez uroczyście udekorowane ulice, napełnione ludnością, udali się arcyksiążęta do kościoła miejskiego i byli obecni na nabożeństwie dziękczynnem, celebrowanem z powodu świetnych zwycięstw. Po nabożeństwie ksiądz błogosławił naczelnego wodza i armie.

Dalszą podróż do Przemyśla odbywali arcyksiążęta w towarzystwie zbrojmistrza Puhalli. Prowadziła ona przez teren, na którym niedawno temu odbywały się zacięte walki. Była to dolina Sanu. Już z daleka widziano błyszczące wieże i kopuły wyswobodzonego Przemyśla. Chorągwie, bramy tryumfalne i deszcz kwiatów z okien powitały naczelnego wodza i młodocianego następcę tronu. Obraz miasta ogółem niezmieniony, tylko szyby rozbite wskutek ciśnienia powietrza przy wystrzałach i zniszczono mosty na Sanie świadczą, jaki los to miasto nawiedził. Zniszczenie mostów datuje się jeszcze z czasów, kiedy w marcu stało się po naszej stronie koniecznem poddanie twierdzy. Rosyanie potem zarządzili wybudowanie prowizorycznych mostów, ale zaledwie je ukończyli, zniszczyli je znowu, gdy twierdzę szturmowano. Teraz przejście przez San wybudowali dzielni pionierzy niemieccy. Pracuje się również nad naprawą prowizorycznego mostu kolejowego.

Po przejażdżce ulicami arcyksiążęta i ich świta zatrzymali się na rynku i przyjęli tam meldunek komendanta sztabu dywizyi bawarskiej, która od północy wtargnęła była do twierdzy, generał-porucznika K n e u s s l a, oraz austrowęgierskiego komendanta twierdzy, generał-majora S t o w a s s e r a, wraz z oficerami jego sztabu. Po powitaniu arcyksiążąt przez zastępców miasta, duchowieństwa i obywatelstwa, dzieci wręczyły im kwiaty. Arcyksiążęta dowiadywali się u deputacyi szczegółowo o zajściach podczas inwazyi nieprzyjacielskiej i w gorących słowach wyrazili im podziękowanie za wytrwanie w czasach pełnych troski oraz za wierne usposobienie ludności dla monarchii, dodali także słowa pociechy dla tych, którzy ponieśli straty i wyrazili życzenie rychłego rozkwitnięcia ciężko nawiedzonego miasta.

Następnie odbyła się defilada w marszu na paradę skombinowanych oddziałów dywizyi bawarskiej. Nasze dzielne wojska brały w tym czasie udział w pościgu za wrogiem, dlatego nie było ich już w Przemyślu. Po skromnem śniadaniu w pałacu biskupim udali się arcyksiążęta najprzód na wzgórze Tatarskie, z którego roztacza się widok na miasto. Okiem sięgano aż do Medyki na wschód, gdzie odbywały się wtedy walki. Następnie zwiedzano forty na froncie zachodnim i przy tej sposobności oficer naszego sztabu generalnego wygłosił ciekawy wykład o zajściach wojennych na tej części frontu. Potem pod kierownictwem generała Kneussa odbyło się zwiedzanie fortów frontu północnego. Wielkie wrażenie wywołują ślady działania ciężkich dział. Zarówno w fortach betonowych jak i na szańcach ziemnych, także poza fortami, wszędzie na każdym kroku widać ślady szybkiej ucieczki Rosyan, pozostawione armaty i materyał wojenny.

Na tem zwiedzaniu i rozmowie z zasłużonymi mężami spędzili arcyksiążęta wieczór, a po wyrażeniu im podziękowania i najwyższego uznania dla świetnych czynów wodzów i wojsk wyjechali wieczorem.

Szczegóły zdobycia Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 10 czerwca.

Biuro Wolffa podaje z głównej kwatery jeszcze następujące szczegóły o zdobyciu Przemyśla:

W oddaleniu 5 do 7 klm. od miasta Przemyśla znajdują się główne forty, o ogólnym obszarze 50 klm. Forty są mniejsze i większe, połączone zaś są z sobą rowami strzeleckimi, szańcami i innemi ochronami ziemnemi. Forty te są potężne, otoczone głębokimi rowami i zaopatrzone w wiele betonowych ubikacyj i murowane koszary. Szerokie, przeważnie w dwóch rzędach ułożone przeszkody druciane, zamykają od wszystkich stron przystęp do fortów.

Wzmocnionej dywizyi bawarskiej wyznaczono do ataku trzy forty z frontu północnego wraz ze znajdującemi się między nimi obwarowaniami, to znaczy, że dywizya ta miała zrobić w pasie fortecznym wyłom, mający prawie 20-tą część całego obwodu. **To udało się 31 maja przez szturm na forty 10a, 9a i 11 wraz z liniami łączącemi.** Aż do wieczora 2 czerwca przez zajęcie fortów 11 i 12 oraz kapitulacyę fortów 10b i 9a **wyłom rozszerzył się do szerokości 8 klm.,** to znaczy, że cały front północny, to jest prawie szósta część wszystkich fortyfikacyj była w posiadaniu atakujących.

Oglądając zajęte forty frontu północnego, widzi się straszne skutki naszych ciężkich armat. Kolosy betonowe grubości 3 metrów pękały, albo obłamywały się. Leje, utworzone przez nasze 42 cm. pociski, są głębokie do 8 a szerokie do 15 metrów. Także moralny skutek tych pocisków był taki, że **Rosyanie w kilku miejscach sami przecinali druty, aby uwolnić się z nieznośnej sytuacyi i poddać się.**

Żydzi wywiezieni z Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 czerwca.

„Riecz" donosi z Moskwy, że przybyło tam 100 żydów z dziećmi, których Rosyanie wywieźli z Przemyśla i wysyłają na północ.

Tryumf aeroplanu nad balonem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 czerwca.

„Vossische Zeitung" pisze:

Po raz pierwszy udało się lotnikom austro-węgierskiej marynarki zniszczyć balon. Nasze niemieckie balony zarówno przy swoich lotach do Anglii, jak i podczas ataków na Paryż i na Calais były kilkakrotnie ostrzeliwane przez aparaty lotnicze naszych wrogów, ale ani Anglikom, ani Francuzom, nie udało się zniszczyć ani jednego z naszych Zeppelinów. Obecnie po raz pierwszy w historyi tej wojny **aparat lotniczy tryumfuje nad balonem.**

Powołanie 17, 18 i 19 letnich w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 czerwca.

Ambasada niemiecka ogłasza powołanie do pospolitego ruszenia Niemców liczących 17, 18 i 19 lat życia. Znajdujący się za granicą pospolitacy mają się zgłosić pisemnie lub ustnie w swoim konsulacie. Co do ich powrotu do Niemiec wydane będą osobne wskazówki.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 czerwca.

Parowiec belgijski „Menasier" został wczoraj koło Margate **storpedowany przez niemiecką łódź podwodną** i zatonął w ciągu 1½ minuty. Część załogi zginęła.

Londyn, 10 czerwca.

Parowiec rosyjski „Adolf" został wczoraj **przez łódź podwodną zniszczony.**

Rotterdam, 10 czerwca.

Z Londynu donoszą:

Barka »Superbe« z 2.200 tonami zboża została **zatopiona** w drodze do Kingstown. Parowiec »Gliteran«, płynący z drzewem do Hartlepool, **również zatopiony.** Parowiec »Arctic« został przez niemiecką łódź podwodną **zatopiony** wraz z częścią załogi.

Nieludzkie traktowanie jeńców niemieckich we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 czerwca.

Biuro Wolffa donosi:

Już w listopadzie 1914 r. rząd niemiecki postawił żądanie, **aby niemieccy jeńcy wojenni i cywilni zostali wysłani z Afryki do miejscowości o klimacie zdrowszym.** Żądanie to powtarzano kilkakrotnie za pośrednictwem ambasady amerykańskiej i hiszpańskiej. Rząd francuski odpowiedział jednak, że niemieccy jeńcy w Dahomeyu żyją w miejscowościach zdrowych, co nie jest zgodne z prawdą, i że tylko tych wyszle do Francyi, których zdrowie nie pozwala na dłuższy pobyt w Afryce. Zgodne i pewne wiadomości stwierdzają, **że Niemcy, żyjący w niewoli francuskiej w Afryce, a zwłaszcza w Dahomeyu, są wprost haniebnie traktowani,** po większej części żyją na skwarze słonecznym, pełnią ciężkie roboty przy drogach ,w kamieniołomach i t. d. Odzież ich jest zupełnie niedostateczna, mieszkają w chałupach słomianych lub glinianych, które sobie sami musieli wybudować, nie mają siatek, chroniących od moskitów, śpią na słomie, lub gołej ziemi, muszą sobie sami gotować, a straż nad nimi pełnią czarni, którzy ich wciąż upokarzają. Brak jest potrzebnych lekarstw, jak chininy i t. d., brak też pomocy lekarskiej.

Pewien lekarz francuski powiedział: Ci ludzie niech cierpią! Klimat w Dahomeyu jest wprost zabójczy, jeden z najgorszych na całem wybrzeżu zachodniem Afryki. Panuje tam żółta febra, malarya i t. d.

Nie lepiej powodzi się niemieckim jeńcom wojennym w północnej Afryce, gdzie temperatura wynosi teraz w dzień 50 do 60 stopni Celsiusza. **Także rannych i chorych przewieziono do Afryki i zmusza się ich do ciężkich robót w sposób bezwzględny.** Pożywienie ich jest również zupełnie niedostateczne.

Niemiecki zarząd wojskowy, widząc bezowocność wszelkich rokowań, był zmuszony uciec się do energicznych represaliów. Zabójczy klimat Dahomeyu nie stoi mu do dyspozycyi, nie może też upokarzać jeńców francuskich przez dawanie im czarnych dozorców, ale francuskich jeńców wojennych przeniesie się z pięknych obozów, w których doznają wszelkich wygód, na torfowiska i zmusi się ich tam do robót. Wybór jeńców odbędzie się bez względu na ich stanowisko społeczne i zawód, tak samo, jak to czyni Francya z jeńcami niemieckimi w Afryce. W ten sposób może się osiągnie to, czego apelem do ludzkich uczuć nie można było uzyskać.

Kłamliwe doniesienia francuskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 10 czerwca.

Hervé w piśmie swojem „Guerre Sociale" występuje w artykule, zatytułowanym „Prawo do prawdy" przeciw kłamliwym wiadomościom, rozszerzanym zarówno w urzędowych sprawozdaniach francuskiego sztabu generalnego, jak i przez dzienniki, które wprowadzają ludność w błąd. Tym kłamliwym wiadomościom należy zawdzięczać, **że wiadomość o upadku Przemyśla wywołała w Paryżu tak wielkie wrażenie.**

Komunikat angielski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 czerwca.

(Biuro Reutera.) Marszałek French donosi: Stan się nie zmienił. Panuje większy spokój. Przed lasem Ploegstadt wywołaliśmy eksplozye min pod rowami niemieckimi, wskutek czego zniszczono niemieckie szańce wzdłuż 30 jardów. Dwa niemieckie aeroplany zmuszono do lądowania.

Trudności rządu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 10 czerwca.

W Izbie niższej poseł liberalny Redford zapytał sekretarza stanu dla wojny, co zamierza przedsięwziąć przeciw dziennikom »Times« i »Daily Mail«, które **nie chciały zamieścić odezwy Kitchenera, żądającej 300.000 rekrutów.**

Podsekretarz parlamentarny T e n n a n t odpowiedział, że stanowisko obu tych gazet było tylko korzystne dla sprawy werbunkowej.

K e l a w a y zapytuje, czy rząd zamierza co przedsięwziąć przeciw tym dwom pismom, których artykuły złośliwe przedrukowują Niemcy i, rozszerzając je w państwach neutralnych, wyrządzają przez to Anglii szkodę.

T e n n a n t oświadcza, że gotów jest przyjąć dowody na te fakty.

Ministerstwo dla amunicyi wojennej.

Minister spraw wewnętrznych przedłożył bil w sprawie utworzenia ministerstwa dla amunicyi wojenenj, którego zadaniem jest dostarczanie amunicyi w obecnoj wojnie. Minister amunicyi będzie miał obowiązek zajmować się wszystkiemi sprawami robotniczemi, któreby mogły stać w związku z kwestyą dostarczania amunicyi. Ministerstwo jest tylko czasowe, i w 12 miesięcy po ukończeniu wojny będzie zniesione. Urzędnikami jego będą po części kupcy, po części odkomenderowani urzędnicy innych ministerstw. Skoro tylko nowy minister będzie mógł zasiąść w Izbie, złoży oświadczenie co do organizacyi ministerstwa. — Minister Simon, przedstawiwszy ten bil, oświadczył się przeciw otwarciu dyskusyi nad nim.

Mimo propozycyi ministra wywiązała się dyskusya, w której mowcy oświadczyli się przeciw wprowadzaniu przymusu państwowego w fabrykach amunicyi, zawartej w nowym bilu.

Konfiskata parowca portugalskiego przez Anglię.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 10 czerwca.

»Kölnische Ztg.« donosi z Madrytu:

Nabyty niedawno przez rząd portugalski we Włoszech kontrtorpedowiec „Liz" **Anglia wzięła sobie na własność i wywiesiła na nim flagę angielską zamiast portugalskiej.** Statek ten nabyła Portugalia za pieniądze angielskie i to w porozumieniu z Włochami, które wtedy jeszcze chciały uchodzić za neutralne.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 czerwca.

Główna kwatera donosi:

Na froncie dardanelskim wczoraj nie wydarzyło się nic ważniejszego. **Koło Ariburnu zniszczyła wczoraj nasza artylerya nieprzyjacielską pozycyę obserwacyjną.** Nasze baterye po stronie anatolijskiej u wejścia do cieśniny także wczoraj ostrzeliwały skutecznie pozycye artyleryi nieprzyjaciela i jego obóz w odcinku Sed-il-Bahr oraz nieprzyjacielskie **okręty transportowe, z których jeden został zatopiony.**

Dymisya Bryana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 10 czerwca.

(Biuro Reutera). **Sekretarz stanu Bryan podał się do dymisyi.**

Waszyngton, 10 czerwca.

(Biuro Reutera). W liście do prezydenta Wilsona, donosząc o swojej dymisyi, pisze sekretarz stanu Bryan:

W zgodzie z pańskiem poczuciem obowiązku i kierowany najszlachetniejszemi pobudkami przygotował pan notę do Niemiec, na którą ja nie mogłem się zgodzić bez naruszenia mego obowiązku wobec kraju. Sprawa jest tak ważną, że moje dalsze pozostawanie w gabinecie byłoby uchybieniem dla sprawy, która mi najwięcej leży na sercu, to jest dla przeszkodzenia wojnie.

Prezydent Wilson odpowiedział, że ubolewa nad dymisyą Bryana, którą z uczuciem osobistego żalu tylko dlatego przyjmuje do wiadomości, ponieważ Bryan na to nalega. Wilson omawia dalej współpracownictwo z Bryanem w ostatnich dwóch latach i powiada: Nawet teraz nie dzielą nas cele tylko metody.

Nastroje amerykańskie.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Wiedeń, 10 czerwca.

Z Lugano donoszą do »N. W. Tagblatt«:

Marconi oświadczył redaktorowi »Giornale d'Italia«, że Stany Zjednoczone przyjęły wiadomość o wdaniu się Włoch w wojnę jako coś, co się samo przez się rozumie, zwłaszcza po zatopieniu »Lusitanii«.

Co się tyczy przystąpienia Ameryki do wojny, to ludność angielska Ameryki, oświadczająca się za wojną, natrafia na silny opór u niemieckich Amerykanów.

Konferencye ministeryalne w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 czerwca.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh i ministrowie Schuster, Zenker, Heinold i Engel wyjechali do Budapesztu, gdzie dziś odbędzie się konferencya z rządem węgierskim w sprawie przyszłych zbiorów.

Odroczenie terminu powołania pospolitaków z lat 1878—1886.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 czerwca.

Jak się dowiadujemy, korzystne wyniki ostatnich przeglądów wraz z ponownem zbadaniem tych co byli dotychczas uwolnieni, **umożliwiły odroczyć aż do 15 lipca termin powołania roczników 1878 do 1886 pospolitaków austryackich** i bośniacko-hercegowińskich oraz tych, co znajdują się w ewidencyi z drugiej rezerwy, naznaczony pierwotnie na 21 czerwca b. r.

Z przyczyn gospodarczych ma to dla ludności szczególne znaczenie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

Kraków, 9 czerwca.

Wiedeń. Były minister handlu bar. Glanz umarł wczoraj.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Hr. Stuergkh wczoraj przed południem był u cesarza w Schoenbrunnie na dłuższem osobnem posłuchaniu.

Ofiarowanie wieży katedralnej na cele wojskowe.

Insbruk. Rada gminna Kitzbüchel uchwaliła w porozumieniu z władzami kościelnemi i miejskiemi ofiarować dobrowolnie na cele wojskowe wielką wieżę katedry kitzbüchelskiej.

Polepszenie w stanie zdrowia króla greckiego.

Ateny. Stan zdrowia króla polepszył się. — Ciepłota wczoraj wieczorem wynosiła 37 stopni, puls 108.

Fikcyjne sukcesy rosyjskie.

Berlin. Biuro Wolffa zaprzecza doniesieniu Agencyi petersburskiej o zniszczeniu niemieckich łodzi podwodnych przez Rosyan na morzu Bałtyckiem lub Północnem .Tylko jeden parowiec węglowy został trafiony przez torpedę nieprzyjacielską i zatopiony. Wszystkie inne doniesienia komunikatu rosyjskiego są nieprawdziwe.

Brak mięsa w Petersburgu.

Petersburg. „Riecz" donosi, że brak mięsa w Petersburgu coraz bardziej się zwiększa. Rzeźnicy protestują energicznie przeciw zarzutowi, jakoby oni byli winnymi drożyzny i przypisują winę drożyzny wyłącznie dezorganizacyi życia gospodarczego w Rosyi i brakowi środków komunikacyjnych. Również mąki i cukru jest coraz mniej w Petersburgu.

Zaprzeczenie błędnej informacyi.

Berno Szwajcarskie. Agencya telegraficzna szwajcarska zaprzecza wiadomościom niektórych gazet o próbie zamachu na gmach poselstwa niemieckiego w Bernie.

Nowy szef admiralicyi francuskiej.

Paryż. Jak „Figaro" donosi, szef sztabu marynarki, wiceadmirał Aubert, zmarł w szpitalu. Wiceadmirał de Jonquieres został zamianowany szefem sztabu admiralskiego.

Straty angielskie.

Londyn. Ostatnia lista strat wykazuje 78 oficerów i 3.560 żołnierzy.

SKŁADKI.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Za pośrednictwem Jana Perczyńskiego pospolitacy, przydzieleni do kadry węglowej w Jaworznie 30 K; Personal stacyjny w Chabówce za pośrednictwem Antoniego Twardowskiego 43 K 10 h.

Na Dar Narodowy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Za pośrednictwem J. Lewandowskiego Polacy-ułani z 4 zapasowego szwadronu w T. na Węgrach 104 K.

Michał Grzegorczyk 2 K.

D. W. Nowak 40 K; za pośrednictwem Edwarda Sobolewskiego Polacy-żołnierze 43 dywizyi obrony krajowej 40 K, a mianowicie: Sobolewski 2 K, Michniewicz 2 K, Ziarkiewicz 2 K, Kosiński 2 K, Olgink 1 K, Stryjski 1 K, Bohosiewicz 5 K, Nowicki 2 K, Dybczak 3 K, Kwiczaba 3 K, Winkler 2 K, Kotowicz 2 K, Rysawy 4 K, Soukup 1 K, Rzepecki 2 K, Chrząstowski 1 K, Starczewski 5 K.

Na Czerwony Krzyż
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Pola Kleinberg 20 K, zamiast kwiatów ostatniego pożegnania na nieznany Jego grób; Erazm Jasiewicz 5 K z okazyi odebrania Przemyśla; Dziatwa szkolna z Gorzenia Górnego 13 K 22 h za pośrednictwem kierownika Ludwika Remera; Żołnierze oddziału zabezpieczenia kolei w Jordanowie 10 K.

Dla biednych ewakuowanych
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":

Bronisława Jasna 2 K.

Dla kalek żołnierzy-Polaków
złożył w Administracyi „Nowej Reformy":

Zarząd gminy w Łabowej 15 K.

Na „Ognisko dzieci Legionistów"
złożył w Administracyi „Nowej Reformy":

Piotr Kowalówka 2 K.

Na fundusz wdów i sierót po Legionistach
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Dr Żydłowicz 10 K; Albin Szczęsny 2 K, nieprzyjęte przez p. A. Korsika; Marya Teuchmanowa 2 K; Jan Rokosz 2 K; W. Nowak 3 K, przeznaczone na ten cel przez ś. p. Leona Dźwigalskiego.

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Erazm Jasiewicz 5 K z okazyi odebrania Przemyśla; Marya Majsner 2 K; Zarząd gminy w Łabowej 20 K; Bolesław i Marya Kudelscy 10 K; — Jan Smenda 3 K; Latawiec 5 K; Déroug 2 K; Chondzyński 1 K i Krawczuk 1 K (razem 12 K, zebrane dnia 3-go maja w Weidenau); Olga Szulcówna 2 K 60 h, jako 25% z kwoty, uzyskanej za sprzedaż książek „do dzieci polskich" w myśl życzenia autorki Jadwigi z Łobzowa; Marya Młodzianowska i Kazimiera Janiszewska 2 K; Mieczysław Krukiewicz 3 K; Helena Balcerowa 5 K; Alojzy Puszyński 20 K, które, zamiast kary, złożyła Maryanna Suzy z Ujsołów.

Na Komitet opieki nad byłymi Legionistami
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":

Marya Duninowa Brzesińska 20 K.

Dla W. P. złożyła w Administracyi »Nowej Reformy« N. N. 2 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Weronika Dobrowolska ze Lwowa, obecnie w Spillern bei Wien. Nr. 31, poszukuje rodziny **Wójcikiewiczów** z Zaleszczyk oraz znajomych. 3973

Henryk i Zofia Kozłowscy są w Maryenbadzie, Haus Guttenberg. 3958

Władysław Popiel z Lubnia, obecnie Reichenberg, Reichsadlerapotheke, poszukuje **Jana Maksyma i Włodzimierza Mełecha,** aspirantów farmacyi. 3984

†

Tadeusz Ślepowron SOBOLEWSKI

Porucznik rezerwowy 16 pułku piechoty c. k. obrony krajowej

urodzony w Krakowie 1888 roku, poległ bohaterską śmiercią na polu walki pod Siedliszowicami dnia 2 maja 1915 roku.

Matka i Rodzeństwo, ciężkim żalem dotknięci, donoszą o śmierci nieodżałowanego Syna i Brata. — **Nabożeństwo żałobne** za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele św. Wojciecha dnia 14 czerwca 1915 roku o godzinie 8 rano.

Poszukiwanie zaginionych.

Władysław Małek z Ulanowa, obecnie w Piotrkowie, kurs. sierż. rach. dla Legionów polskich (Etappenpostamt Piotrków), prosi krewnych i znajomych o wiadomości. 3978

Ktoby miał jakiekolwiek wiadomości o legioniście **Kajetanie Burkiercie** z zachodniego Legionu, II pułk, III batal. (w ostatnim czasie był przy oddziale sanitarnym w Krakowie), proszę donieść mi łaskawie pod adresem: Demel, Salzburg, Mutterhaus. 3905 1 3

Stefan Cymbała, c. k. wachm. żandarm. z 5 komendy byłego poster. Niemirów, obecnie Thalerhof bei Graz, poszukuje swej żony **Katarzyny** z 3-giem dzieci. Ktoby wiedział o jej obecnym pobycie, raczy donieść pod wyż wspomnianym adresem. Otrzyma za to sute wynagrodzenie. 3974 1 4

Marya Szewczyk poszukuje męża, krewnych i znajomych pod adresem: Brzuska, pow. Dobromil. 3932

Podof. rach. **Wojciech Szłapak i Ludwik Pasek,** Feldpost 110, proszą o adresy znajomych. 3933

Jan Cymbalski, legionista ze Sokala, obecnie Rekonvalescentenheim, Meissnergassse, Wien, XXI., prosi znajomych o adres żony **Anny z Terleckich** z Lubyczy obok Rawy Ruskiej. 3960 1 2

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywa p. **Eugenia Skopowska,** proszę donieść: Zofia Skoczyńska, Wiedeń, IV., Grosse Neugasse Nr 18/10. 3931 1 3

Michał Fedorowicz, obecnie Letten, p. Neuzeug (Austrya Górna), Baracken Nr 2, Tür 12, prosi o adres **ks. Piotra Peruckiego,** rzym.-katol. katechety z Jarosławia. 3981

Wacław Placykiewicz poszukuje żony **Maryi** z dziećmi ze Stanisławowa. Prosi o jakiekolwiek wiadomości. — Adres: Wiedeń, V., Gartengasse 4. Kloster. 3965 2 3

Marya Wierzchleyska, Wien, V., Schönbrunnerstr. 143, T. 10, prosi każdego, ktokolwiekby co wiedział o jej synu **Romanie Wierzchleyskim** z Bachowa obok Przemyśla, o łaskawe uwiadomienie. 3939 2 3

Poszukuję **Rudolfa Stachnickiego** z Lipnika ad Biała, który wyjechał z żoną z Kliszowa koło Mielca 19 września 1914. O wiadomości prosi **Jan Artwiński,** Kraków, Hotel Europejski. 3910 3 3

Stanisław Zawadowski, Wien, I., Bankgasse 3, prosi znajomych o wiadomości o ojcu **Emilu,** który przed pierwszą inwazyą rosyjską był w Rudańcach pod Lwowem, matki **Filomeny** i **Kamili z Zawadowskich Szczepańskiej,** oraz dzieci Zdzicha, Bolka i Luni z Krosna. 3816 3 10

Ks. Czesław Broda, Tata-Tovaros, Tópart utcza 36 (Węgry), poszukuje brata **Bronisława Brody,** leśniczego ze Starzawy ad Mościska. 3903 3 4

Każdego, ktoby wiedział o losie lub pobycie mego syna **Jana Schramma,** legionisty polskiego z 2 pułku Legionów, proszę najuprzejmiej o podanie mi o nim wiadomości pod adresem: **Ewa Schramm,** Ołomuniec, ulica Niederring Nr 39, II p., dom p. Jana Czerwinki. 3971 2 3

Kapral **Szczygielski** z powiatu przeworskiego, obecnie Res.-Spital Nr 7, Kagran, Zimmer 57, Wiedeń, XXI, poszukuje żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci. 3966

Andrzej Dorkacz, ułan, obecnie Res.-Spital in Akad. Gymnasium, Beethovenplatz, Wiedeń, I., poszukuje brata **Piotra,** który służył przy „Eisenbahn-Tel.-Abt." 3917

Bronisławowie Skórscy i Zofia Gabańska, Zakopane, willa „Orla", proszą znajomych o podanie swoich adresów. 3907 3 3

Stanisław Popiel ze Stryja, obecnie Garnisonsspital Nr 10, Abt. XIII w Innsbrucku, poszukuje swych rodziców **Ludwika i Antoniny Popielów,** którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnopolu. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, lub ich zawiadomić o mojem miejscu pobytu. 3940

Władysław Dziadosz Karp i Józef Moch Janicki z bryg. Piłsudskiego, ranni, znajdują się w Krakowie, Festungsspital Nr 10, Obj. 2, pokój 21. 3948

Marya Słomska, która miała pensyonat w Krakowie, przy ulicy Kremerowskiej, raczy zgłosić się listownie pod adresem: **Helena Linde, Wien, I., Johannesgasse 3, Pension de l' Opera** i możliwie dać jaką wiadomość o **Gustawie Gwizdalskim.** 3891 3 3

Michał Żarowski, z Lubyczy Królewskiej pod Rawą Ruską, obecnie Wiedeń, IX., Garnisonsspital Nr 1, 3/a Abteilung, Zimmer Nr 16, poszukuje rodziców **Wasylego i Anny,** brata **Jana,** oraz znajomych. 3873

Zgubiono złoty, damski łańcuszek w drodze od ul. Kanoniczej przez Grodzką i Sukiennice. Łaskawy znalazca zechce oddać do kancelaryi wojskowej przy ul. Grodzkiej 53, I piętro, gdzie otrzyma nagrodę. 3986

Panna
z ukończoną buchalteryą i siedmioletnią praktyką biurową, znająca również język niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Bednarska, Kraków, Rakowicka 17. 3987 1 3

Rutynowany
tech.-dentysta poszukuje posady od 8—10 i 6—9. Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 3911 1 2

Agronom
wolny od wojska, z uniwersyteckiem wykształceniem i praktyką w jednym z najlepszych kluczów w Jarosławskiem, poszukuje odpowiedniej posady, którą ewentualnie obejmie zaraz. — Zgłoszenia **A. Z.,** Wien, XIII, Elsslerg. 20, III St. 3930 1 2

Parę koni wysokich
silnych, dobrych do pociągu, także oddzielnie sprzeda Pralnia wojskowa w Podgórzu, ul. Kącik 19. 3983 1 3

Do wynajęcia
od 1 lipca w Podgórzu, ul. Mickiewicza 28 lokal z kilkoma ubikacyami, nadający się na sklep, restauracyę, biuro, magazyn i t. p.; 2 pokoje kawalerskie, bardzo słoneczne. Wiadomość: II p. 3988 1 3

Potrzebna zaraz
zdolna kucharka. Zgłoszenia Fest.-Spital Nr V, ul. Kopernika. 3991 1 2

Do samoistnego
prowadzenia apteki, potrzebny jest **zaraz** magister farm. Zgłoszenia Czesława Kawska, obecnie Stramberg, Morawy. 3982 1 3

Do wynajęcia
mieszkania 4-pokojowe z komfortem. Ul. Długa 34 i Aryańska 17. 3975 1 3

Asystent farmacyi
lub aspirant w III-cim roku znajdzie umieszczenie w aptece. Zgłoszenia listowne pod **„Asystent 100"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3979 1 3

Do wynajęcia zaraz
stajnie przy ulicy Kolletek na jednego lub na parę koni. Bliższa wiadomość: Schwarzbart, Brzozowa l. 20, I p. 3990

Wdowiec
4 dzieci, na stanowisku rządowem, ożeni się z panną miłej powierzchowności, prawego charakteru. Posag wymagany. Dyskrecya pod słowem. Zgłoszenia pod **„Samotny"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3980

Uczeń
ze szkoły wydziałowej lub średniej, potrzebny do cukierni **Waleryana Nowaka w Bochni.** 3611 10 10

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 3552 10 10

Piotr Radwan Przygodzki

c. k. kapitan 31 pułku artyleryi

po krótkich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 maja 1915 w Samborze, w 47 roku życia.

W ciężkim smutku pozostałe matka, żona i dzieci proszą krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian o Anioł Pański.

Nabożeństwo żałobne

odbyło się we wtorek 8 czerwca o godz. 10 rano w kościele OO. Pijarów w Wiedniu, VIII, Piaristengasse.

3989

Inteligentna panna
poszukuje zajęcia w sklepie lub w domu. Zgłoszenia list. pod „Irena" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3970 2 3

„W Żegiestowie"
Pensyonat Poprad, pokoje na jedną do trzech osób z utrzymaniem. Powrót dozwolony via Sucha. Informacyę podaje Helena Schwarcowa. 3901 4 4

Prawdziwe
trwałe salami węgierskie wyprzedaje hurtownie S. Klein, Augustyańska 4. 3961 2 5

Akc. Tow. Elektryczne
przedtem
Sokolnicki & Wiśniewski
poszukuje **panny,** piszącej biegle na maszynie Underwood. Wymagane są: dokładna znajomość języka niemieckiego w piśmie i słowie, jakoteż stenografia polska i niemiecka. Tylko pisemne oferty z curriculum vitae, fotografią i odpisami świadectw, oraz podaniem warunków należy nadsyłać pod adresem biura w Krakowie, ul. Dominikańska 3. 3963 2 3

!!! Polacy !!!
Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I, Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 3763 6 10

Najwłaściwszym środkiem
do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest
Ekstrakt orzechowy
Juliana Józelowicza
perfumerya, w kolorach: blond, szatyn, brunatny i czarny.
Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. 3305 2 10
Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek, linia A-B i Zapotha i Sp., Sienna 5.

Ważne dla Obywateli w Królestwie Polskiem.

Hurtowny skład materyałów budowlanych Generalnej Reprezentacyi przemysłu techniczno-budowlanego

JANA GODZICKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 30

poleca:

zwykłą papę dachową, **Ruberoid,** płyty izolacyjne, asfalt, tor lakowy do smarowania dachów papowych.

Dachówkę ciągnioną, tłoczoną i karpiówkę — cegłę ogniotrwałą, cement, wapno hydrauliczne, gips sztukatorski, zaprawę szamotową, maty sufitowe, rury betonowe, rury kamionkowe, kominki kamionkowe, posadzki kamionkowe i cementowe.

Taczki, tragarze, styliska do łopat, siekier i krempaczy.

Gwoździe zwykłe, sufitowe i do papy, drut palony, klamry budowlane, hermetyczne wyciery kominowe.

Oleje maszynowe, cylindrowe, tłuszcz **Tevota,** wazelinę, podwójnie rafinowaną, czystą **rzepakową oliwę do świecenia** nie kopcącą. **Płachty nieprzemakalne.** 3847 4 5

Firma Szarski i Syn

przyjmie **pomocnika handlowego i chłopca do praktyki** z ukończoną II klasą gimnazyalną lub równorzędną. 3914 3 3

Kąpiele Hall

Najsilniejsze, pierwszorzędne kąpiele jodowo-bromowe.

Austrya Górna.

Najstarsze i najsilniejsze źródło jodowe w Europie. **Szczególnie nadaje się dla cierpiących na podagrę i reumatyzm.** Sezon od maja do października. Kąpiele i nowoczesna pomoc lecznicza. Masaże, leczenie zimną wodą; światło elektryczne i łazienki podwójne. Inhalacya. Wspaniałe położenie. Park. Teatr. Orkiestra zdrojowa. Koncerty. Hotele. Mieszkania prywatne, pensyonaty. **Najprzyjemniejszy pobyt dla rannych i rekonwalescentów.** Stacya kolei Pyhrn i Steyrertal. Z Wiednia przez Linz bez przesiadania 4½ godz. jazdy. Z Pasawy i Salcburga przez Wels-Unter-Rohr w 3½ godz. Objaśnienia i prospekty wysyła: **Dyrekcya krajowych zakładów leczniczych w Bad Hall (Direktion der Landeskuranstalten in Bad Hall). Sanatoryum Dra v. Gerstel** otwarte także w zimie. 3126 6 10

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 29 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Młodego pomocnika fryzyerskiego
przyjmie się zaraz. Zgłoszenia: Karol Kotlarski, Oświęcim 2. 3959 2 3

Elektromontera
zdolnego do prowadzenia elektrowni, — przyjmie zaraz Zwierzchność gminna Krynica-Zdrój. 3941 3 3

Notaryusz w Bochni
poszukuje **kandydata notaryalnego** z uzdolnieniem do substytucyi. Posada do objęcia zaraz. 3945 3 3

Zaraz do wynajęcia
tanio mieszkanie bardzo słoneczne, 2 pokoje, kuchnia, przedp., na III piętrze, łazienka, gaz i elektryka. Wiadomość w miejscu. Krowodrza, Mazowiecka 71. 3920 3 3

Kupię
ale w dobrym stanie: wózek lekki na resorach, na jednego konia, z hamulcem. Platformę do wożenia mleka lub piwa, na resorach, otwartą lub krytą, na jednego konia. Bliższa wiadomość wraz z podaniem ceny: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, parter, Donhaiser. 3938 3 5

Makulatura
w większej ilości do sprzedania. Biuro dzienników Szczepańska 9. 3953 2 3

Dwa obszerne sklepy
ze składami **„Karmelicka 9" tanio do wynajęcia.** Wiadomość tamże. 3962 2 3

Aparat do piwa
na dwie beczki, mało używany, potrzebny. — **Waleryan Nowak, Cukiernia w Bochni.** 3610 10 10

GIPS
MURARSKI, SZTUKATORSKI, ALABASTROWY, NAWOZOWY
poleca
ARTUR LORIE
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH, UL. STAROWIŚLNA L. 60. — BIURO: UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 29.
3695 8 8

„Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się".
Potaniało
Masło deserowe duńskie i bryndza majowa
w handlu
Wojciecha Olszowskiego
Kraków, Mały Rynek
Uwaga: Przy zakupnie większej ilości ceny znacznie zniżone.
3841 8 0

Panna udzielająca początków nauki ze szkół ludowych, gry na fortepianie, oraz obznajomiona z szyciem domowem, poszukuje miejsca za skromnem wynagrodzeniem: Henryka, Berno, Josefstadt l. 62, drzwi 22. 3904 4 4

Księgarnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, nut, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 3923 2 3

DZWONKI
elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
451 10 10

Do sprzedania
maszyna do pisania, leżak, kilka obrazów i kilka starych dzieł. Oglądać można od 5—7 po poł. Powiśle 2, I p., (front), na prawo. 3893

Krawieczyznę i białe szycie
wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 29 0

Służący starszy, żonaty, wolny od wojska, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz lub od 15 czerwca. M. Staszewski, ul. Żywczańska 105, Zakopane. 3870 3 3

Kobieta inteligentna
poszukuje miejsca gospodyni. Zajmie się kuchnią. Zgłoszenia: Szlak l. 24, parter, pierwsze drzwi na prawo. 3894

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty
Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 47 0

Wobec drożyzny mięsa
najtańsze i najlepsze są **jarskie obiady**
w Kuchni Jarskiej „Przyroda"
Rynek 45, A-B, I p. 3828 3 3

JÓZEF BEZDEK
Wiedeń, XVII, Waisgasse 43, parter, lewo
pośredniczy w załatwianiu interesów kupieckich i przemysłowych za małą prowizyą.
3747 6 0

Pierwsze w świecie kąpiele borowinowe. **Borowina żelazisto-mineralna,** niemająca sobie równej co do skuteczności i ilości, — 30,000.000 m³ własnego pokładu borowiny.

FRANCENSBAD

Znane ze skuteczności kąpiele przeciwko chorobom serca. Wyłącznie tylko naturalne CO_2 kąpiele w najdoskonalszych dawkach. — Równy teren.

Przeciw chorobom kobiecym
chron. zapaleniom, zboczeniom w menstruacyi, niepłodności i t. d., **chorobom krwi, gośćcowi, reumatyzmowi, chorobom nerwowym i t. d.**

Po zasłabnięciach na polu walki
jak porażenia, kontraktury, newralgie jako następstwa zranień od strzału i kłucia, reumatyzm mięśni i stawów, gościec, choroby serca i naczyń, zboczenia w systemie nerwowym.

Przeciw chorobom serca
osłabieniom mięśnia sercowego, zapaleniu mięśnia sercowego, wadom zastawkowym, zwapnieniu tętnic, stłuszczeniu serca i t. d.

Przez cały rok ruch kąpielowy. Lecznicze picie wody i kąpiele (stalowe, borowinowe i CO_2). Kąpiele z kwasem węglowym, gaz zawierającym. Naturalna emanacya radyum. Inhalacye. Hala do płukania gardła. Zakład Röntgena, Zandera. Leczenie zimną wodą. Elektrokardiograf. **Przez cały rok ruch kąpielowy.**

Rok wojny 1915: Uwolnienie od taksy kąpielowej i leczniczej dla uczestników wyprawy wojennej, należących do wojska austryacko-węgierskiego, o ile w tym czasie, kiedy się leczą, nie przestali należeć do armii.

Obszerny, ilustrowany prospekt zdrojowiska na żądanie wysyła opłatnie Urząd miejski (Bürgermeisteramt), Francensbad, Czechy.

3922 1 10

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Starostwo górnicze dla Galicyi (z Krakowa) i krakowski urząd górniczy okręgowy: Morawska Ostrawa, ul. Elżbiety 6; jasielski urząd górniczy okręgowy: Jasło; drohobycki: Drohobycz. Sprawy stanisławowskiego urzędu górniczego okręgowego prowadzi na razie urząd górniczy okręgowy w Drohobyczu.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Komitet zapomogowy dla przybyłych z Galicyi i Bukowiny: (Prezes K. dr Biliński, zastępca r. dw. Jul. Twardowski, kierownik Biura centralnego dr. Włodz. Kozulewski, III. Rennweg 1).

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Józef Migdał, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Sokalski, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. radca St. Fałat w zastępstwie dr Zalewskiego, VII. Neubaugasse 2.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, meżz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. skarbu Józ. Dunicz i prakt. konc. II. Kassala, I. Schwarzenbergplatz 4.

Ambulatoryum lekarskie (IX. Berggasse 17). Przewodniczący radca sanitarny dr Franciszek Horn, ordynujący lekarze: dr Aker, dr Sobolewski i dr Serbeński.

Biuro informacyjne: Sekretarz ministeryalny dr Lubosław Wyszatycki (III. Heumarkt 12).

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Związek katolicki polskiej emigracyi, VIII., Florianigasse 58, drzwi 12.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K Górski.